ISSN 1508-8820 38 9 771508 882108

WTOREK, 23 WRZEŚNIA 2025 r. cena 6 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXVI

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 38 (1296)



Mszana: Pojechali w wyścigu niezwykłych pojazdów

STRONA 2

NARESZCIE KONIEC BLOKADY! Skrzyżowanie na Pszowskiej otwarte DWA MIESIĄCE PRZED TERMINEM



Czytaj więcej na stronie 3

W piątkowe popołudnie 19 września kierowcy wreszcie mogli odetchnąć z ulgą. Drogowa udręka trwała rok. Prace zostały zakończone na dwa miesiące przed zaplanowanym terminem. Teraz w nowym układzie na skrzyżowaniu powstał dodatkowy pas do lewoskrętu w ulicę Górniczą, co ma sprawić, że ruch w godzinach szczytu będzie bardziej płynny. Nie brakuje jednak komentarzy krytycznych, bo wielu kierowców liczyło w tym miejscu na sygnalizację świetlną.

Amator kawy zatrzymany w Radlinie. Złapał go sam komendant policji



STRONA 2

W Pszowie rozmawiali z młodzieżą o agresji



STRONA 21

Teatry znów zawładnęły wodzisławską starówką



STRONA 12

Łukasz Zaczek z kabaretu Zdolni i Skromni na poważnie o rozśmieszaniu ludzi



STRONA 16 – 17

REKLAMA



eprasa.pl f1a73015ef

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor Naczelny Nowin Wodzisławskich

Przez chwilę zapomnieć

Kiedy rozmawiałem w zeszłym tygodniu z Łukaszem Zaczkiem (wywiad możecie przeczytać na stronach 16-17), szczególnie utkwiło mi to, co mój rozmówca powiedział przy okazji pytania o dawanie ludziom radości: „Poza tym, że mamy radość dawania śmiechu, to czasem przychodzi refleksja, że dajemy ludziom taki wyjątkowy moment, w którym mogą się odciąć od swoich codziennych problemów”. To bardzo znamienne i nie trzeba być kabareciarzem, aby dawać innym coś dobrego, a i być może przez uśmiech na chwilę możemy przykryć komuś codzienne troski. Czasem nawet nie trzeba nic robić, a sama nasza obecność wystarczy, aby podźwignąć kogoś na duchu. Empatii nam trzeba, a nie znieczulicy. Tak więc z rozmowy na temat wydawałoby się lekki – kabaret, wyszła całkiem poważna dyskusja o tym, co w życiu ważne i cenne. Dobrze, że są ludzie, którzy dają innym uśmiech.

Jednym z nich jest Artur Andrus, który prawdopodobnie przeczyta ten komentarz, przeglądając prasę przed swoim występem 26 września w Wodzisławskim Centrum Kultury, aby stworzyć piosenkę na podstawie artykułów. Serdecznie pozdrawiam Panie Arturze i liczę, że znajdą się tu ciekawe kwiatki. Pozwoliłem sobie dość nietypową sytuację kryminalną zamieścić już na tej stronie, aby nie trzeba było daleko szukać. Jest też relacja z wyścigu samorobek, czyli pojazdów stworzonych w przydomowych garażach przez pasjonatów motoryzacji.

Wszystkim Czytelnikom tego wydania życzę udanej lektury i dobrego tygodnia!

Amator kawy przyjechał po łup z Żor do Radlina. Złapał go komendant z Raciborza

RADLIN Pościg za uciekającym złodziejem, ukrywanie się za sklepowymi regałami i odzyskany karton kawy – tak wyglądała sobotnia (13.09.) interwencja podinspektora Marka Ryszki, Komendanta Powiatowego Policji w Raciborzu. Funkcjonariusz, choć był poza służbą, zatrzymał 22-letniego mieszkańca Żor na gorącym uczynku.

Pościg za uciekającym złodziejem

Do zdarzenia doszło na skrzyżowaniu ulic Rymera i Kominka w Radlinie. Komendant, jadąc samochodem w czasie wolnym od służby, zauważył mężczyznę wybiegającego ze sklepu z kartonem kaw. Złodziej uciekał w stronę pobliskich bloków. Policjant natychmiast zatrzymał auto i ruszył w pościg.

Zatrzymanie w drugim sklepie

Mężczyzna, chcąc zgubić pościg, wbiegł do innego pobliskiego sklepu. Tam, za regałami, próbował upchnąć kawy do plecaka, by zatrzeć ślady kradzieży. Był pobudzony i zachowywał się agresywnie. Wtedy do akcji wszedł podinsp. Marek Ryszka, komendant KPP w Raciborzu. Szybko obezwładnił sprawcę kradzieży i odebrał mu skradziony towar. Na miejsce wezwano funkcjonariuszy z Komisariatu Policji w Radlinie.

Straty oszacowano na 600 złotych

Skradzione produkty miały wartość blisko 600 zł. Ekspedientka sklepu natychmiast powiadomiła policję, a patrol szybko pojawił się na miejscu. Zatrzymanym okazał się 22-letni mieszkaniec Żor. Mężczyzna został ukarany na miejscu przez funkcjonariuszy.



FOTO: KPP RACIBÓRZ

Złodziej wpadł w ręce komendanta podinsp. Marka Ryszki

Policjantem nie tylko w mundurze

Komenda Powiatowa Policji w Raciborzu podkreśla, że interwencja szefa jednostki pokazuje, iż policjantem jest się nie tylko w służbie, ale również poza nią.

– Bycie policjantem nie ogranicza się do służby w mundurze. Policjantem jest się zawsze, niezależnie od tego, czy pełni się oficjalną służbę, czy znajduje się poza nią – zaznacza oficer prasowa raciborskiej komendy, mł. asp. Joanna Wiśniewska.

źr. KPP Racibórz, o. sqx

Brudni, ale szczęśliwi. Amatorzy dziwnych pojazdów jeździli po błocie

MSZANA Tegoroczna edycja imprezy „Samoróbki na start!” przyciągnęła po raz kolejny wielu pasjonatów domorosłej motoryzacji i amatorów garażowych przeróbek.

Wydarzenie zorganizowano na terenie hałdy po kopalni Jas-Mos na terenie gminy Mszana. Deszczowa aura oraz grząski grunt spowodowały, że wydarzenie było jeszcze ciekawsze. Jazda każdym ze zgłoszonych do radosnej rywalizacji pojazdów stała się dzięki temu jeszcze bardziej ekstremalna. Wydarzenie przyciągnęło również publiczność, która dopingowała uczestników. Salwy śmiechu wywoływały przejazdy przez błotniste kałuże, szczególnie kierowców bez kabin i bez kombinezonów, które zabezpieczałyby ich przed rozbryzgami brązowej mazi. To jednak element dobrej zabawy, który zdecydowanie co roku decyduje o tym, że „Samoróbki na start!” stają się tak atrakcyjne zarówno dla uczestników, jak i widzów.

(ska)



Foto: Monika Burzywoda

Ekstremalna jazda w błocie - to spowodowało, że zawody stały się ciekawe i pełne humoru.

eprasa.pl f1a73015ef

Dwa miesiące przed czasem zakończyli remont skrzyżowania Pszowskiej i Górniczej

WODZISŁAW ŚL. Kierowcy zyskali wreszcie przejazd przez skrzyżowanie ulic Pszowskiej i Górniczej. Po zakończonym remoncie droga została ponownie otwarta.

Inwestycja była realizowana na zlecenie Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach. Udało się ją ukończyć przed terminem, który był wyznaczony na listopad 2025 r.

Modernizacja od podstaw

Przebudowa obejmowała rozbiórkę całej konstrukcji jezdni wraz z fragmentami wlotów do skrzyżowania. Zmodernizowano kanalizację deszczową oraz chodniki, a całość zyskała nową geometrię. Skrzyżowanie zostało skanalizowane wysepkami, co ma poprawić bezpieczeństwo zarówno kierowców, jak i pieszych.

Dwa etapy prac

Prace realizowała firma STRABAG Infrastruktura Południe z Wrocławia. Inwestycję podzielono na dwa etapy. Najpierw przebudowano część drogi wojewódzkiej w kierunku centrum, gdzie przez wiele miesięcy obowiązywał ruch jednokierunkowy i sygnalizacja świetlna. Drugi etap obejmował zamknięcie fragmentu ul. Górniczej wraz z częścią ul. Pszowskiej, również z ruchem jednokierunkowym.

Koszt inwestycji

Całość zadania pochłonęła około 10 mln zł. Koszty podzielono – 20 proc. sfinansowały wspólnie Powiat Wodzisławski i Miasto Wodzisław Śląski, reszta pochodziła ze środków wojewódzkich.

(FK), (mad)



FOTO: MAD

Remont trwał od wielu miesięcy, powodując znaczne utrudnienia w ruchu

Stare Miasto ma nową radę dzielnicy

WODZISŁAW ŚL. Mieszkańcy Starego Miasta w Wodzisławiu Śląskim wybrali nową radę dzielnicy. Głosowanie odbyło się 17 września w Szkole Podstawowej nr 1. Jak informuje Urząd Miasta Wodzisławia Śląskiego, podczas spotkania powołano także przewodniczącego rady i zarząd dzielnicy.



FOTO: URZĄD MIASTA WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO

Nowo wybrana Rada Dzielnicy Stare Miasto

Wyniki głosowania

W wyborach uczestniczyli zastępca prezydenta Wodzisławia Śląskiego Izabela Kalinowska oraz przewodniczący rady miejskiej Mariusz Blazy, którzy podziękowali ustępującej radzie za dotychczasową pracę na rzecz lokalnej społeczności.

Do nowej rady zostali wybrani: Alojzy Szymiczek, Józef Szymaniec, Mariusz Starosta, Sylwia Zawadzka-Biernacka, Krzysztof Talenta, Janusz Machnik, Emilia Krasowska-Bazylak, Dorota Holona, Andrzej Miller, Krzysztof Galbierz, Barbara Ciepły, Michał Majdowski, Andrzej Talenta, Adam Gardian i Krystyna Sobik.

Przewodniczący i zarząd dzielnicy

Przewodniczącym rady dzielnicy Stare Miasto został Józef Szymaniec, a wiceprzewodniczącym – Mariusz Starosta. Wybrano także zarząd dzielnicy: przewodniczącym ponownie został Alojzy Szymiczek, a wiceprzewodniczącą Barbara Ciepły.

(ż)

JSW: ogłoszenie siły wyższej po pożarze w Zofiówce i skutki dla produkcji

REGION 12 września doszło do pożaru endogenicznego w kopalni Borynia-Zofiówka. Spółka informuje o konsekwencjach tego zdarzenia.

Czasowe wyłączenie eksploatowanego obszaru

18 września zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej poinformował o ogłoszeniu siły wyższej. Decyzja ma związek z pożarem endogenicznym, do którego doszło 12 września w kopalni Borynia-Zofiówka, Ruch Zofiówka (rejon ściany C-2 w pokładzie 505/1). Wydarzenie to spowodowało konieczność otamowania zagrożonego rejonu i przełoży się na spadek tegorocznej produkcji.

Skutki produkcyjne

Według szacunków spółki, skutkiem zdarzenia będzie utrata produkcji w 2025 roku na poziomie około 156 tys. ton węgla.

Niepewne perspektywy

Na obecnym etapie zarząd JSW nie jest w stanie określić pełnego wpływu pożaru i ogłoszenia siły wyższej na działalność spółki i jej grupy kapitałowej. Spółka zapowiada, że w przypadku istotnych zmian wynikających z prowadzonych analiz będzie publikować kolejne raporty.

(ż)



FOTO: JSW

KWK Borynia-Zofiówka, Ruch Zofiówka, zdj. ilustracyjne

eprasa.pl f1a73015ef

Podziękowali za plony podczas dożynek sołecko-parafialnych

BEŁSZNICA, ROGÓW
W niedzielę, 7 września w Bełsznicy odbyły się dożynki parafialno-sołeckie. Pierwszym wydarzeniem świętowania była msza święta, która odbyła się w kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rogowie. Sołectwo Bełsznica, podobnie jak Odra, Rogów i Bluszczów jest częścią rogowskiej parafii.



Chleb został poświęcony przez księdza Bernarda Raka. Następnie starostowie dożynek przekazali go sołtysowi Bełsznicy.


W dożynkach tradycyjnie udział wzięli przedstawiciele czterech sołectw wchodzących w skład parafii w Rogowie.

Mszę sprawował proboszcz -ks. dr Bernard Rak, który w wygłoszonej homilii zwrócił uwagę na pierwszeństwo Boga. Duszpasterz przypomniał słynne słowa św. Augustyna: „Jeżeli Bóg jest na pierwszym miejscu to wszystko inne jest na właściwym".

Zwrócił uwagę, że rolnictwo to współdziałanie z Bogiem, z łaską Boga, przytoczył słowa, które wypowiadane są przy dożynkach: Boże z Twoich rąk żyjemy, lecz naszymi pracujemy". – To współdziałanie z Bogiem jest stawianiem Boga na pierwszym miejscu – mówił ks. Rak, zwracając uwagę, że przynosi to błogosławione owoce, za które dziękuje się podczas mszy dożynkowej.

Dalsza część świętowania rozpoczęła się w sołectwie Bełsznica. Korowód dożynkowy wyruszył o godzinie 15.00 spod kapliczki przy stawach do boiska. Następnie proboszcz Rak poświęcił chleb i nastąpiło oficjalne przekazanie sołtysowi. Później odbyło się wspólne świętowanie, na scenie wystąpiła orkiestra gminy Gorzyce, wielkim zainteresowaniem cieszyły się również mażoretki Rapid, wystąpiły zespoły z Turcji i Armenii, które gościły w naszym regionie w ramach festiwalu Śląskie bez Granic. Publiczności zaprezentował się również zespół „Ale to już było" i Fabian Besta. Gwiazdą wieczoru był zespół Karpowicz Family.

Wydarzenie cieszyło się tradycyjnie wielkim zainteresowaniem mieszkańców sołectw należących do parafii. Tradycyjnie na boisku pojawiły się całe rodziny. W rozmowie z nami sołtys Eugeniusz Katryniok wskazywał na integrację środowiska – Dziękuję wszystkim, którzy włączyli się w organizację tego wydarzenia, sponsorom, ale też tym, którzy pracowali przygotowując dożynki. Cieszę się, że wszystko się udało. Nasze dożynki są również po to, aby się integrować z całymi rodzinami. Kolejne wydarzenie to św. Marcin na stawach, które odbędzie się w listopadzie. Już teraz wszystkich zapraszam – mówił Nowinom sołtys Eugeniusz Katryniok.

Przedszkole nr 1 jednak z naborem, burmistrz rozmawiał z rodzicami

PSZÓW Z inicjatywy burmistrza Piotra Kowola doszło do spotkania z rodzicami dzieci z Przedszkola nr 1 im. Misia Uszatka w Pszowie. Była to odpowiedź na ich wątpliwości, związane z możliwym zamknięciem placówki.

W Przedszkolu nr 1 burmistrz Pszowa spotkał się z rodzicami w sprawie ewentualnych zmian, jakie miałyby zajść w placówce w najbliższych latach. To pokłosie informacji o rzekomej likwidacji przedszkola, która z szybkością błyskawicy rozeszła się po mieście. - Moim celem było uspokojenie tych emocji, ale też ustalenie z rodzicami odpowiedniej strategii. Faktem jest, że Pszów, jak wszystkie inne miasta, ma duży problem z liczbą dzieci mających zasilić placówki wychowania przedszkolnego. Niestety, demografia jest nieubłagana. Po zakończeniu tego roku szkolnego przedszkola opuści 115 dzieci. A w nowym roku edukację przedszkolną rozpocznie już tylko niespełna 70. To wymuszać będzie działania, które poniosą za sobą zmiany w dotychczasowej organizacji wychowania przedszkolnego w mieście, jednak z poszanowaniem pracowników. Nie chcemy robić żadnych gwałtownych ruchów, jak natychmiastowe zamykanie przedszkola. Nieuchronne jednak jest to, że konieczne będzie wygaszanie poszczególnych oddziałów, dając pracownikom możliwość przeniesienia się do innych placówek. Dzisiaj nie jesteśmy w stanie dokładnie określić, jaki będzie rezultat naboru – zapewnia Piotr Kowol, który także podczas spotkania z rodzicami starał się studzić emocje.

Dzieci coraz mniej...

Nie zabrakło krytycznych głosów ze strony rodziców, jednak jak pokazuje pszowska demografia, prędzej czy później i tak władze miasta będą musiały stanąć przed trudną decyzją ograniczenia sieci przedszkoli. - Przedstawiłem propozycję, aby Przedszkole nr 1 było wygaszane w sposób naturalny, czyli bez naboru w przyszłym roku, ale z możliwością dokończenia nauki przedszkolnej przez dzieci, które obecnie uczęszczają do tej placówki. Propozycja ta miała na celu jak najłagodniejsze zmiany, przede wszystkim dla dzieci, ale też dla pracowników, związane z ich przejściem do innych placówek. Niestety, pomysł ten nie uzyskał aprobaty rodziców, którym zależy na pozostawieniu naboru w przyszłym roku. Uzgodniliśmy więc z obecnymi na spotkaniu, że nabór pozostanie, a po nim dopiero będziemy podejmować dalsze decyzje. Trzeba wiedzieć, że z 70 dziećmi w całym mieście nie jesteśmy w stanie otworzyć 4 osobnych oddziałów dla każdego przedszkola. Należy też podkreślić, że przedszkola: nr 1 oraz nr 2 usytuowane są blisko siebie, zaledwie kilkaset metrów. Do P1, które jest liczbowo najmniejszą placówką w mieście, uczęszcza obecnie 61 dzieci. W P2 już dzisiaj mamy jeden wolny oddział. W przedszkolu Krzyżkowicach do dwóch lokalizacji uczęszcza ponad 90 dzieci. Z kolei P3 ma pełną obsadę. Przy trzech pustych oddziałach tworzy się duża luka. Musimy podejmować trudne decyzje, odpowiednie dla obecnej sytuacji demograficznej. Będziemy to jednak robić w poszanowaniu dobra naszych dzieci oraz przedszkolnej kadry – zaznacza burmistrz.

...i to się nie zmieni

Propozycja ewolucyjnego wygaszania ma ścisły związek z analizą demografii miasta dla kolejnych roczników. – Nic nie wskazuje na to, aby w perspektywie najbliższych 4 lat liczba dzieci miała się zwiększyć. W każdym roczniku rodzi się około 70 dzieci. To stała tendencja, która generuje problemy nie tylko dla naszego miasta, ale też w całej okolicy – podsumowuje burmistrz. Ustalono więc, że do wszystkich placówek zostanie przeprowadzony nabór, którego rezultat pozwoli podjąć konkretne decyzje o ewentualnym wygaszaniu przedszkolnych oddziałów w przyszłości. **(ska)**

OGŁOSZENIE

INFORMACJA
WÓJT GMINY MSZANA

działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145)
informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Mszana oraz na stronie internetowej www.mszana.ug.gov.pl w zakładce **Gospodarka/Nieruchomości/Wykaz nieruchomości** od dnia 23.09.2025 r. na okres 21 dni wywieszony zostanie wykaz nieruchomości w sprawie oddania w najem na czas oznaczony do lat 3 części nieruchomości zlokalizowanej w obrębie ewidencyjnym Mszana w rejonie ul. Górniczej oznaczonej geodezyjnie nr działki 4409 o pow. 1,1049 ha, dla której Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GL1W/000050789/0 na rzecz dotychczasowego najemcy z przeznaczeniem na prowadzenie działalności związanej z produkcją i składowaniem wyrobów betonowych.

eprasa.pl f1a73015ef

Strażacy z całego powiatu rywalizowali w Godowie. Kto okazał się najlepszy?

GODÓW, POWIAT W sobotę 20 września odbyły się powiatowe zawody sportowo-pożarnicze. Wydarzenie odbyło się na terenie Kompleksu Sportowo-Rekreacyjnego w Godowie.

Zawody sportowo-pożarnicze to nie tylko widowiskowa rywalizacja drużyn strażackich, ale również okazja do zaprezentowania wysokich umiejętności druhów i druhen w zakresie sprawności fizycznej, pracy zespołowej oraz wyszkolenia pożarniczego. Podczas zmagań zobaczyć można było konkurencje takie jak: sztafeta pożarnicza oraz ćwiczenie bojowe. Na starcie stanęły najlepsze drużyny OSP z całego powiatu, które walczyły nie tylko o tytuł mistrzowski, ale również o awans do zawodów wyższego szczebla.

Rywalizacja podzielona była na dwie części. W pierwszej o miejsce na podium walczyły młodzieżowe drużyny pożarnicze (dziewczyny i chłopcy). W drugiej części zmagały się drużyny seniorów (A-mężczyźni i C-kobiety). W grupie A i C strażacy musieli wykonać sztafetę pożarniczą i ćwiczenie bojowe.

(FK)



Strażacy z całego powiatu stanęli do rywalizacji



Sztafeta pożarnicza w wykonaniu OSP Rogów

KLASYFIKACJA

MDP Dziewczyny
I miejsce MDP Połomia
II miejsce MDP Lubomia
III miejsce MDP Rogów

MDP Chłopcy
I miejsce MDP Zawada
II miejsce MDP Pszów
III miejsce MDP Bluszczów

Grupa A
I miejsce OSP Pszów
II miejsce OSP Połomia
III miejsce OSP Rogów

Grupa C
I miejsce OSP Rogów



Podczas sztafety dziewczyny z MDP były żywo dopingowane przez chłopców

Ukradł rower 91-latkowi. Wpadł dzięki policjantom po służbie

WODZISŁAW ŚL. Nie miał skrupułów, by okraść 91-letniego mieszkańca. 36-latek ukradł sprzed bloku rower rehabilitacyjny, który był dla seniora niezbędny w codziennym funkcjonowaniu.

Kradzież przed blokiem

Do zdarzenia doszło 14 września w Wodzisławiu Śląskim. Policja otrzymała zgłoszenie o kradzieży roweru rehabilitacyjnego należącego do 91-letniego mieszkańca. Pojazd został zabrany sprzed bloku, w którym mieszka senior.

Policjanci rozpoczęli poszukiwania sprawcy. Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Wodzisławiu Śl., śledczy wykonali szereg czynności, które pozwoliły wytypować osobę odpowiedzialną za kradzież. Podejrzenia padły na 36-letniego mieszkańca miasta.

Zatrzymany w centrum Rybnika

Kilka dni później kryminalny z Wodzisławia, przebywający poza służbą, wraz z kolegą z rybnickiej jednostki zauważyli w centrum miasta poszukiwanego mężczyznę. Funkcjonariusze natychmiast zareagowali – zatrzymali 36-latka i przekazali go patrolowi, który przyjechał na miejsce. Jak podaje Policja, odzyskano również skradzione mienie. Rower rehabilitacyjny w nienaruszonym stanie wrócił do 91-latka.

Spędzi miesiące w areszcie

Szybko wyszło na jaw, że 36-letni sprawca był poszukiwany także w innej sprawie – miał odbyć karę 5 miesięcy pozbawienia wolności za unikanie płacenia alimentów. Teraz trafił do aresztu, gdzie spędzi najbliższe miesiące. Za kradzież grozi mu kara do 5 lat więzienia.

(ż)

Powrót do przeszłości na grodzisku Gołężyców już 5 października

LUBOMIA W niedzielę 5 października od godziny 15.00 na terenie grodziska w Lubomi odbędzie się wyjątkowe wydarzenie historyczne. Spotkanie „Z wizytą u Gołężyców w grodzisku" zabierze uczestników w podróż do przeszłości.

Wydarzenie będzie okazją do zobaczenia, jak kiedyś Słowianie żyli na naszych ziemiach. - Projekt zabierze uczestników w fascynującą podróż do czasów dawnych mieszkańców naszych ziem – Gołężyców – i pozwoli poczuć klimat życia w grodzisku. Czeka nas wiele atrakcji, m.in. rekonstrukcje historyczne, warsztaty, pokazy, muzyka i wspólne świętowanie w duchu przeszłości! - zapowiadają organizatorzy z GOKSiR Lubomia.

W programie wydarzenia m.in. pokazy rękodzieła historycznego (ceramika, tkactwo), gry i zabawy dla najmłodszych z historią w tle (m.in. stanowisko archeologiczne), a także stanowisko łucznicze we współpracy z grupą Łucznicy Zawada. Będzie to również okazja do wysłuchania prelekcji archeologicznych i historycznych oraz posłuchania na żywo muzyki dawnej. Ponadto na uczestników czeka poczęstunek oraz publikacje na temat historii grodziska. W przypadku niepogody, do dyspozycji gości będzie specjalny namiot.

Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Lubomi otrzymał dofinansowanie na realizację wyjątkowego wydarzenia kulturalnego – „Z WIZYTĄ U GOŁĘŻYCÓW W GRODZISKU" w ramach programu Ministra Edukacji „Nasze Tradycje". Wstęp wolny!

(ska)

REKLAMA



eprasa.pl f1a73015ef

Najdroższa inwestycja drogowa w historii Rybnika oficjalnie oddana

REGION Mieszkańcy Rybnika i okolic jako pierwsi sprawdzili nową część Drogi Regionalnej Racibórz–Pszczyna. Zanim na trasie pojawią się samochody, zorganizowano sportowe wydarzenie, podczas którego drogę przemierzyli rowerzyści, biegacze, miłośnicy hulajnóg i spacerowicze. Otwarcie odbyło się w sobotę 13 września.

Sportowa inauguracja

Pogoda nie rozpieszczała, ale nie przeszkodziło to licznie zgromadzonym mieszkańcom. Na nowej drodze odbył się przejazd rowerowy, rajd hulajnogowy, bieg i wspólny spacer. Każdy uczestnik otrzymał pakiet pamiątkowy – koszulkę, torbę i skarpety. Dopiero po godzinie 17.00 droga zostanie udostępniona kierowcom.

W wydarzeniu wzięli udział samorządowcy, parlamentarzyści, przedstawiciele administracji centralnej i wojewódzkiej. – To najwyższe dofinansowanie przyznane tego typu inwestycji w Polsce. Skrócenie czasu przejazdu z pół godziny do około 10 minut to zmiana jakościowa dla całego regionu – zauważył poseł Jarosław Suchoń, reprezentujący Ministerstwo Infrastruktury.

„Droga donikąd" znalazła swój koniec

Prezydent Piotr Kuczera przypomniał historię inwestycji, której początki sięgają jeszcze lat 70.

– Mówiło się o drodze donikąd, a dzisiaj mogę powiedzieć, że kończy się na ulicy Sportowej. To ważne wydarzenie dla rybniczan i mieszkańców okolic. Trzeba uczciwie powiedzieć, że trochę to trwało, bo od pomysłu przez projektowanie, finansowanie, udało się wszystkie problemy rozwiązać i zostawiamy bardzo trwały ślad komunikacyjny dla kolejnych pokoleń. Droga będzie służyła nam, ale i przez kolejne dziesięciolecia następcom – podkreślił.

Najdroższa inwestycja drogowa w historii miasta

Budowa całej rybnickiej części Drogi Regionalnej kosztowała prawie 780 mln zł, z czego 325 mln zł pochodziło bezpośrednio z budżetu miasta.



Na zdjęciu prezydent Rybnika Piotr Kuczera oraz uczestnicy sportowego otwarcia. Przybyło ponad 1000 osób.

– Z punktu widzenia inwestycji drogowej to była najdroższa inwestycja. W pewnym sensie rywalizuje z kanalizacją. Z punktu widzenia drogowców to najważniejszy szlak komunikacyjny, który wybudowali – mówił Kuczera. Prezydent odniósł się także do porównań z innymi projektami. – Niektórzy pytają o budowę hali sportowej – za te pieniądze mogłyby powstać dwie hale. To też jest decyzja o tym, czy chcemy mieć szlak komunikacyjny dla miasta, które ma ambicje zostać stolicą subregionu, czy inwestujemy w coś innego – tłumaczył.

Co dalej z drogą?

Otwarcie rybnickiego odcinka nie kończy tematu całej inwestycji. – Miasto Rybnik będzie lobbować za tym, aby sąsiedzi mieli dobry dojazd do autostrady. Są dwa miejsca sporne: teren miasta Żory i wjazd na autostradę, ale też miasto Rydułtowy będzie miało znaczny ruch z tej drogi. Mi się marzy obwodnica Rydułtów, która byłaby ważnym etapem. Mam nadzieję, że te plany są – podsumował Kuczera.

Agnieszka Czerw

Festyn z ziemniakiem pod różnymi postaciami

SKRZYSZÓW Tradycyjnie w sołectwie odbył się festyn ziemniaczany. Wydarzenie przyciągnęło tłumy mieszkańców.

Scena podczas festynu w Skrzyszowie należała najpierw do najmłodszych. Uczniowie miejscowej szkoły podstawowej zaprezentowali program artystyczny, który przyciągnął uwagę publiczności i wprowadził w wyjątkowy klimat wydarzenia. Później na scenie pojawił się Zespół Folklorystyczny im. Ferdynanda Króla z Lutni, a wieczorem mieszkańcy bawili się przy koncercie Modesty Pastiche. Wspólną zabawę do późnych godzin zapewnił DJ.

Atrakcje dla najmłodszych

Organizatorzy zadbali także o dzieci, przygotowując dla nich wiele atrakcji. Na terenie festynu można było spotkać kucyka, alpaki, kozy, kaczki i króliki. Nie brakowało warsztatów i stoisk, które cieszyły się dużym zainteresowaniem najmłodszych uczestników imprezy.

Integracja mieszkańców

Festyn w Skrzyszowie był okazją do wspólnego spędzenia czasu i integracji mieszkańców. Sołectwo licznie odpowiedziało na zaproszenie organizatorów, aktywnie uczestnicząc w przygotowanych atrakcjach i wspólnej zabawie.

(FK)



1. Oliwia, którą bardzo ciekawiła kózka. 2. Dominik z mamą Pauliną. 3. Szymon na kucyku. 4. Alpaki były jedną z atrakcji festynu

Roksana Ostojska odwróciła trzy fotele w The Voice of Poland

WODZISŁAW ŚL. Pochodząca z Wodzisławia Śląskiego młoda wokalistka Roksana Ostojska była uczestnikiem „przesłuchań w ciemno" w pierwszym odcinku The Voice of Poland. Zachwyciła jurorów swoim występem.

Podczas „przesłuchań w ciemno" wodzisławianka wykonała utwór Jessi Murph „Always been you", wywołując zachwyt u czwórki jurorów. Ostatecznie, po odwróceniu foteli Michała Szpaka, Margaret oraz Tomsona i Barona, Roksana Ostojska wybrała drużynę muzyków zespołu Afromental.

Kolejne odcinki The Voice of Poland zaplanowano na soboty o godz. 20.30 w TVP2.

(ska)



FOTO: SCREEN Z PROGRAMU TVP

Roksana Ostojska na scenie programu The Voice of Poland

eprasa.pl f1a73015ef

RowerON 2025: Mamy to. Rekord Polski wykręcony w Kuźni Raciborskiej!

To był dzień pełen emocji, sportowej rywalizacji i pozytywnej energii – dosłownie! W sobotę, 24 sierpnia, podczas jubileuszowej edycji Rodzinnego Rajdu Rowerowego w Kuźni Raciborskiej odbyła się próba bicia Rekordu Polski w produkcji energii elektrycznej poprzez pedałowanie na rowerach stacjonarnych w ciągu 1 godziny. I udało się – oficjalnie ustanowiono nowy rekord!

Wydarzenie zorganizowano z okazji pięciolecia RowerON – największego wydarzenia rowerowego na Śląsku, którego pomysłodawcą i głównym organizatorem jest Wydawnictwo Nowiny. Partnerem była Gmina Kuźnia Raciborska, a głównym sponsorem firma NEO ENERGY GROUP.

388,80 Wh – nowy Rekord Polski!

Po oficjalnej weryfikacji przez Biuro Rekordów z Poznania potwierdzono – w ciągu jednej godziny uczestnicy wyprodukowali 388,80 Wh energii. Każdy z nich pedałował przez 3 minuty bez przerwy – im szybciej, tym więcej energii trafiało do licznika. W ustanawianiu rekordu wzięło udział 34 śmiałków, a licznie zgromadzona publiczność dopingowała „kręcących" kolejne watogodziny.

Na starcie stanęli zarówno zaproszeni goście, jak i pasjonaci RowerON-u. Rekord otworzyli burmistrz Kuźni Raciborskiej Wojciech Gdesz i wiceprezydent Raciborza Michał Kuliga. Towarzyszyli im m.in. dyrektor Kuźni Kultury Anna Gasidło, Marcin Poloczek, a także uczestnicy dotychczasowych edycji RowerON-u – wśród nich: Anna Gryc, Marcin Buchta, Dariusz Wala, Leszek Ząbek, Łukasz Piela, Mirosław Jakubiak, Patryk Łatuszyński czy Krzysztof Jankowski.

Nie zabrakło rodzinnych duetów Piotra i Iwony Kowalskich, Blanki i Arkadiusza Kellerów czy Aliny i Manfreda Piechulów. Dwukrotnie swoje trzy minuty na energorowerze zaliczyli Jolanta i Mirosław Banakowie – seniorzy z Raciborza, znani z zamiłowania do turystyki rowerowej i górskiej.

W rekord zaangażowali się także organizatorzy: Ewa Węgrzyn – pomysłodawczyni RowerON-u, Marek Kuder – szef projektu, redaktor naczelny „Nowin Raciborskich" Mariusz Weidner oraz członkowie zespołu: Arkadiusz Gruchot – prezes Wydawnictwa, Barbara Frydryk, Katarzyna Maciejowska, Paweł Okulowski, Tomasz Czech oraz Tatiana i Maciej Kuder.



Wśród „kręcących" znaleźli się również przedstawiciele sponsorów – Daniel Gryszko z Neo Energy Group i Rafał Bednarczyk z rybnickiego sklepu rowerowego Krossa, a także żołnierze Marcin Dazibóg i Jacek Gąska.

Rekordowy duch Śląska

– To nie tylko zabawa i promocja aktywnego stylu życia, ale także pokazanie siły naszej społeczności – powiedział Marek Kuder po zakończeniu wydarzenia. – Dziękujemy wszystkim, którzy dołożyli swoją cegiełkę – a raczej watogodzinę – do tego rekordu i uświetnili tym samym Jubileusz 5-lecia RowerON-u i 27. edycję kultowego Rodzinnego Rajdu Rowerowego w Kuźni Raciborskiej.

Organizatorzy podkreślają, że celem było nie tylko ustanowienie rekordu, ale też pokazanie, jak poprzez wspólny wysiłek można osiągnąć coś wyjątkowego. Rekordowe 388,80 Wh to dowód, że Śląsk ma moc – nie tylko w węglu, ale też w mięśniach rowerzystów.

Serdeczne gratulacje dla wszystkich uczestników, partnerów, organizatorów i sponsorów! A dla tych, którzy chcą poczuć atmosferę tego dnia – redakcja Nowiny.pl przygotowała specjalny clip z wydarzenia autorstwa Kuby Kwiatkowskiego, dostępny na stronie www.roweron.pl.

Wsiadajcie na koło, będzie wesoło!





Uczestnicy bicia Rekordu Polski RowerON 2025

eprasa.pl f1a73015ef

Ten błąd popełnia wiele osób. W Radlinie doprowadził do pożaru mieszkania

RADLIN Chwila nieuwagi i jeden z pozoru drobny nawyk zakończyły się ewakuacją mieszkańców bloku w Radlinie. Policja i straż pożarna wstępnie ustaliły, co wywołało ogień w mieszkaniu przy ul. Wieczorka. Sytuacja może być przestrogą dla wszystkich, którzy zapominają o tej zasadzie bezpieczeństwa.

Pożar przy ul. Wieczorka

W poniedziałek (8.09.) przed południem służby otrzymały wezwanie o pożarze mieszkaniu na czwartym piętrze bloku przy Wieczorka w Radlinie. Na miejsce natychmiast skierowano jednostki strażaków, a także policję i straż miejską. Przeprowadzono ewakuację około 20 mieszkańców.

Strażacy siłowo weszli do mieszkania

Straż pożarna po siłowym wejściu do mieszkania ugasiła ogień. W chwili wybuchu pożaru w mieszkaniu nikogo nie było - najemcy przebywali w pracy. Pomieszczenia sprawdzono detektorami gazowymi. Po zakończeniu działań strażaków mieszkańcy mogli wrócić do swoich lokali.

Wstępne ustalenia przyczyny

Jak przekazali strażacy, wstępną przyczyną pożaru było zwarcie instalacji w gniazdku elektrycznym. Do zdarzenia mogło dojść przez pozostawioną w listwie zasilającej ładowarkę. Na miejscu pracowali policjanci oraz biegły z zakresu pożarnictwa.

Śledztwo w sprawie pożaru

Wartość strat nie została jeszcze oszacowana. Sprawę prowadzą radlińscy śledczy w kierunku sprowadzenia zdarzenia powszechnie niebezpiecznego, popełnionego nieumyślnie. Za ten czyn grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Strażacy przypominają, że nawet drobne urządzenia pozostawione w gniazdku na wiele godzin mogą stanowić realne zagrożenie pożarowe. Zaleca się odłączanie ładowarek, czajników, przedłużaczy i innych sprzętów elektrycznych, gdy nie są używane, szczególnie w przypadku opuszczania domu na dłużej.



FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

Około 20 osób ewakuowano z budynku mieszkalnego w Radlinie po tym, jak w jednym z mieszkań wybuchł pożar.

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx

Body art „Artystyczna grawitacja”. Kiedy ciało staje się płótnem i pogrywa z grawitacją

RADLIN 12 września w Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie odbył się wernisaż wystawy malarsko-fotograficznej body art „Artystyczna grawitacja”, będącej połączeniem malarstwa, fotografii i modelingu.

Wszystkie zdjęcia z tegorocznej wystawy powstały w czerwcu na terenie parku rozrywki Fly Park oraz Podkręcone – stąd nawiązanie tematyczne „Artystyczna grawitacja”.

Na ścianach galerii w MOK Radlin zawisły prace siedmiorga fotografów: Adama Kały, Agnieszki Kaźmierczak, Kamili Kowalskiej, Magdaleny Goduli, Stefana Krybusa, Tomasza Karnowki i Wojciecha Jambora. Ogromną rolę odegrały artystki malarstwa ciała: Emilia Gatnarczyk, Ewelina Szczepańska, Ilona Gatnarczyk, Joanna Konsek, Małgorzata Sadło, Monika Miełek oraz Wiesława Sobczak-Skaba. To właśnie ich twórcze wizje nadały modelom: Agacie Krawczyk, Annie Bubuli-Nagrabskiej, Darii Wałach, Maciejowi Borkowskiemu, Martynie Wierzbie, Monice Wycisło i Oliwii Kwiatoń nową, niemal kosmiczną tożsamość.

Każdy z uczestników projektu otrzymał podziękowania i gratulacje między innymi z rąk burmistrza miasta, Zbigniewa Podleśnego. Atmosferę wernisażu dopełnił koncert muzyki filmowej i musicalowej w wykonaniu Marii Rzechanek.

AgaKa



Twórcy prac oraz goście wernisażu w MOK Radlin



Wydarzenie przyciągnęło pasjonatów sztuki wizualnej



Wystawę zdjęć można oglądać w radlińskim domu kultury

Uroczystości odpustowe w Pszowie. Przed cudownym obrazem pielgrzymi z całego regionu

PSZÓW W niedzielę, 14 września w parafii pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny trwają uroczystości odpustowe.

Uroczystej sumie odpustowej przewodniczył biskup Adam Wodarczyk, biskup pomocniczy archidiecezji katowickiej, towarzyszył mu m.in. ksiądz proboszcz Andrzej Pyrsz oraz ks. prof. Jerzy Szymik. Obecni byli też księża z wielu parafii naszego regionu, między innymi Rogowa czy Brzezia, z których tradycyjnie odbyły się pielgrzymki do Pszowa. Pielgrzymi przybyli na uroczystości pomimo ogromnych opadów deszczu. W liturgię odpustową włączyli się również świeccy i diakoni stali. W procesji z darami szli członkinie koła gospodyń, które niosły chleb, pszczelarze i jedna z rodzin pszowskich.

(FK)



Uroczystej sumie odpustowej przewodniczył bp Adam Wodarczyk.

eprasa.pl f1a73015ef

NOWA RADA CZY STARE TWARZE?

Znamy skład Rady Dzielnicy Radlin II

WODZISŁAW ŚL. W dzielnicy Radlin II zakończyły się wybory do rady dzielnicy. Podczas spotkania 15 września mieszkańcy wybrali 15 przedstawicieli, którzy będą reprezentować ich interesy w najbliższej kadencji. Uformowano także nowe prezydium oraz zarząd.



FOTO: UM WODZISŁAW ŚLĄSKI

Nowa rada dzielnicy Radlin II

Nowa rada, nowy przewodniczący

Wybory do Rady Dzielnicy Radlin II odbyły się 15 września 2025 roku w budynku miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Na wydarzeniu obecni byli m.in. prezydent Wodzisławia Śląskiego Mieczysław Kieca, zastępca prezydenta Izabela Kalinowska oraz przewodniczący Rady Miejskiej Mariusz Blazy.

Mieszkańcy wybrali 15 osób, które przez najbliższe lata będą działać na rzecz dzielnicy. W skład nowej rady weszli: Adam Króliczek, Ireneusz Górecki, Mariusz Gałuszka, Dariusz Hetroszek, Katarzyna Kłosok, Jolanta Kwiecień, Witold Mandrysz, Bogdan Rudol, Witold Sosna, Janusz Wawrzyczny, Ireneusz Heliosz, Andrzej Kozielski, Urszula Pośpiech, Krzysztof Widenka, Adam Adamik. Nowym przewodniczącym rady został wybrany Ireneusz Heliosz, a jego zastępcą Adam Króliczek.

Zarząd dzielnicy również wybrany

Podczas spotkania wyłoniono także skład zarządu dzielnicy. Ireneusz Górecki objął funkcję przewodniczącego zarządu, a Jolanta Kwiecień została wiceprzewodniczącą.

Rady dzielnic pełnią ważną funkcję w strukturze samorządowej – są głosem mieszkańców i pomagają w rozwiązywaniu lokalnych spraw, inicjują inwestycje i współpracują z miejskimi instytucjami.

Kiedy wybory w pozostałych dzielnicach?

W najbliższych dniach wybory do rad odbędą się również w innych dzielnicach Wodzisławia Śląskiego:

- Kokoszyce – 23 września, godz. 17:00, OSP Kokoszyce, ul. Oraczy 6
- Jedłownik-Turzyczka-Karkoszka – 25 września, godz. 17:00, Szkoła Podstawowa nr 2, ul. ks. Antoniego Roboty 7

Kto może głosować i kandydować?

W wyborach do rad dzielnic mogą brać udział osoby pełnoletnie, posiadające prawa wyborcze i stale zamieszkujące daną dzielnicę. Kandydować mogą mieszkańcy zameldowani na jej terenie. Każda rada liczy 15 członków. Szczegółowe zasady określają Statuty Dzielnic dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta.

(ż)

Sprzęt z KPO zasili szkoły w Wodzisławiu, Rydułtowach i Pszowie

POWIAT Do szkół ponadpodstawowych prowadzonych przez Powiat Wodzisławski trafi 935 urządzeń komputerowych zakupionych w ramach Krajowego Planu Odbudowy. Sprzęt zostanie dostarczony jeszcze w tym roku.

Nowe komputery mają trafić do szkół jeszcze w tym roku. Powiat Wodzisławski informuje, że na mocy podpisanej umowy z ministrem cyfryzacji, reprezentowanym przez NASK (Naukową i Akademicką Sieć Komputerową – Państwowy Instytut Badawczy w Warszawie), do dziewięciu placówek ponadpodstawowych prowadzonych przez powiat zostanie przekazanych łącznie 935 urządzeń.

Wśród nich znajdzie się:

- 500 laptopów,
- 143 laptopy przeglądarkowe,
- 292 tablety.

Bez kosztów dla powiatu

Zakup sprzętu nie obciąży budżetu Powiatu Wodzisławskiego. Jak zaznacza starostwo, urządzenia zostały sfinansowane w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności, a za ich przekazanie odpowiada Ministerstwo Cyfryzacji i NASK. Nie podano wartości sprzętu, który trafi do szkół.

Lista szkół, które otrzymają urządzenia

Nowe komputery i tablety mają trafić do uczniów i nauczycieli w następujących placówkach:

- Zespół Szkół im. 14 Pułku Powstańców Śląskich w Wodzisławiu Śląskim,
- Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Wodzisławiu Śląskim,
- Zespół Szkół Ekonomicznych w Wodzisławiu Śląskim,
- Powiatowe Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Wodzisławiu Śląskim,
- Zespół Szkół Technicznych w Wodzisławiu Śląskim,
- Zespół Placówek Szkolno-Wychowawczo-Rewalidacyjnych w Wodzisławiu Śląskim,
- Zespół Szkół Licealnych i Technicznych w Rydułtowach,
- Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Pszowie,
- Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Rydułtowach.

Część ogólnopolskiego programu

Przekazanie urządzeń do szkół w powiecie wodzisławskim to element szerszego projektu realizowanego na terenie całego kraju. Jak informuje ministerstwo cyfryzacji, 13 sierpnia Centrum Obsługi Administracji Rządowej ogłosiło wyniki ogólnopolskiego przetargu na zakup 735 tysięcy przenośnych urządzeń komputerowych dla szkół.



Zdjęcie ilustracyjne, wykonane podczas otwarcie branżowego centrum umiejętności w PCKZiU w Wodzisławiu Śl.

Cała inwestycja, o wartości do 1,73 mld zł, finansowana jest z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności i ma na celu wyrównanie poziomu wyposażenia placówek edukacyjnych w nowoczesny sprzęt.

Zakup obejmuje:

- 404 250 laptopów,
- 220 500 tabletów,
- 110 250 laptopów przeglądarkowych.

(ż)

eprasa.pl f1a73015ef

Rusza modernizacja ul. Wiosny Ludów w Marklowicach. W planie także remont ul. Piaskowej w Gorzycach



Ulica Piaskowa w Gorzycach, zdjęcie ilustracyjne

POWIAT **Drogi w powiecie wodzisławskim czekają kolejne inwestycje. 23 września rozpoczęły się prace na ul. Wiosny Ludów w Marklowicach, a 17 września zostanie przekazany plac budowy pod remont ostatniego odcinka ul. Piaskowej w Gorzycach.**

Marklowice: nowa nawierzchnia i chodniki

Modernizacja ul. Wiosny Ludów obejmuje wymianę nawierzchni asfaltobetonowej, przebudowę chodników oraz modernizację kanalizacji deszczowej. Wartość zadania to około 559 tys. zł. Inwestycja jest realizowana wspólnie przez Powiat Wodzisławski i Gminę Marklowice.

Prace potrwają do połowy listopada. Kierowcy oraz mieszkańcy muszą liczyć się z utrudnieniami w ruchu.

Gorzyce: ostatni odcinek Piaskowej

We wtorek, 17 września, zostanie przekazany plac budowy pod modernizację ostatniego odcinka ul. Piaskowej w Gorzycach i ul. Gorzyckiej w Czyżowicach, które tworzą jeden ciąg drogowy. Prace obejmą niespełna 300 metrów drogi.

Wykonawcą zadania jest firma Bauvip sp. z o.o. z Marklowic. Koszt przedsięwzięcia to prawie 540 tys. zł. Także ta inwestycja finansowana jest wspólnie przez Powiat Wodzisławski i Gminę Gorzyce.

Realizacja potrwa około dwóch miesięcy.

Przeprosiny za utrudnienia

Starostwo informuje, że podczas robót mogą wystąpić utrudnienia w ruchu. – Za wszelkie uciążliwości i utrudnienia związane z prowadzonymi pracami drogowymi serdecznie przepraszamy – podaje w komunikacie Powiat Wodzisławski. **(ż)**

Pełnowartościowe drewno już nie trafi do spalania w energetyce

KRAJ **Pełnowartościowe drewno nie będzie już spalane przez energetykę zawodową. 7 września 2025 r. weszły w życie nowe przepisy w tej sprawie. Zmiany nie dotyczą spalania drewna w indywidualnych gospodarstwach domowych, np. w kominkach.**

Od tej pory pełnowartościowe drewno wykorzystywane będzie tylko tam, gdzie przynosi większe korzyści: w produkcji mebli, stolarce czy innych wyrobach przemysłowych. Do spalania w energetyce zawodowej będą trafiać zaś mniejsze odpady drzewne.

Jak informuje Ministerstwo Klimatu i Środowiska, nowe przepisy to odpowiedź na postulaty branży drzewnej i obrońców przyrody. Rozporządzenie wprowadza efektywne, kaskadowe wykorzystanie drewna – w pierwszej kolejności na potrzeby produkcyjne, w drugiej - energetyczne. Zarazem nie wprowadza żadnych ograniczeń dla indywidualnych gospodarstw domowych – drewno będzie mogło być spalane w kominkach jak dotychczas.



Zgodnie z intencją MKiŚ na nowych przepisach ma skorzystać środowisko i lasy. Bo wyręby lasów nie będą mogły być prowadzone jedynie w celu dostarczenia surowca do energetyki zawodowej. - Wpłynie to na optymalizację i racjonalizację wykorzystania surowca drzewnego z polskich lasów i przełoży się na ochronę środowiska - tłumaczy Ministerstwo. Wśród beneficjentów zmian, MKiŚ wymienia również branżę drzewną. - Teraz do przedsiębiorców przemysłu drzewnego trafi więcej drewna pełnowartościowego, dotychczas częściowo wykorzystywanego w energetyce zawodowej. Wpłynie to na rozwój tego sektora i poprawi jego konkurencyjność - wyjaśnia MKiŚ.

Pozytywne zmiany mają dotknąć również rynek pracy, bo zwiększy się zarówno zapotrzebowanie, jak i popyt na pracę w przemyśle drzewnym. A ponadto większa podaż drewna pełnowartościowego i mniejszy popyt ze strony energetyki zawodowej wzmocnią rozwój sektora drzewnego i poprawią konkurencyjność przedsiębiorców. **(eco)**

ZUS | ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Przeczytałem ostatnio, że zmieniając adres muszę o tym powiadomić w ZUS. Czy to konieczne, przecież i tak wszystkie sprawy załatwiam online i żadnych listów z ZUS nie dostaję?

Dane adresowe są dla nas, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, bardzo istotne. Nawet jeśli teraz nie komunikujemy się listownie z klientem, nie oznacza, że kiedyś taki list nie zostanie wysłany. Korespondencję, którą wysyłamy kierujemy na ostatni wskazany przez klienta adres. Oznacza to, że jeśli adres nie jest aktualny, a my wyślemy na ten adres korespondencję, to będzie ona doręczona skutecznie. Skutki jej doręczenia będą obciążały adresata. Dlatego - abyśmy mogli dostarczać korespondencję na właściwy adres – należy zgłaszać nam każdą jego aktualizację, w tym także zmianę adresu elektronicznego. Zgodnie z przepisem art. 41 Kodeksu postępowania administracyjnego, w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swojego adresu, w tym adresu elektronicznego. W razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Ponadto, jeśli upoważnił Pan przedstawiciela lub pełnomocnika do załatwiania w ZUS spraw w swoim imieniu, osoba ta staje się stroną w postępowaniu z ZUS. Wówczas również Pana przedstawiciel lub pełnomocnik ma obowiązek informować nas o zmianie adresu do doręczeń korespondencji z ZUS – w tym adresu elektronicznego.

Warto też mieć na uwadze to, że brak aktualnego adresu może spowodować, że z korespondencją potencjalnie może się zapoznać osoba do tego nieuprawniona. W takim przypadku istnieje ryzyko naruszenia Pana praw i wolności związanych z udostępnieniem danych osobowych zawartych w korespondencji. Może to spowodować szkody materialne i niematerialne, w tym tak poważne jak kradzież tożsamości, nadużycia i straty finansowe lub naruszenie dobrego imienia.

Niedawno urodziła nam się córka, to pierwsze nasze dziecko. Po raz pierwszy też wysyłałam wniosek o 800 plus. Jak się później zorientowałam i sprawdziłam w systemie, wniosek zawiera błąd. Co mam teraz zrobić? Czekać na decyzję odmowną, czy jeszcze raz wysłać nowy wniosek?

Jeśli wniosek został już wysłany i okazało się, że są tam błędy, które trzeba skorygować, to należy złożyć wniosek ponownie i wprowadzić do niego poprawne dane.

eprasa.pl f1a73015ef

120 lat OSP Gołkowice. Strażacy odebrali nowy sztandar

GOŁKOWICE Barwna procesja, orkiestra dęta, liczne delegacje i wyjątkowa chwila przekazania sztandaru – tak wyglądały obchody jubileuszu 120-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Gołkowicach. W minioną sobotę (13.09.) strażacy odebrali nowy sztandar, ufundowany przez społeczność Gołkowic i Skrbeńska, który zastąpił ten z 1957 roku. O uroczystości informuje Urząd Gminy Godów.



FOTO: UM GODÓW

Obchody jubileuszu 120-lecia OSP w Gołkowicach odbyły się 13.09.2025 r.

Msza i uroczysty apel

Świętowanie rozpoczęła dziękczynna msza święta w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Gołkowicach, odprawiona przez proboszcza ks. Adama Barona. W modlitwie uczestniczyli także kapelani strażaków wyznania ewangelickiego – kapelan krajowy ks. bryg. Adam Glajcar oraz kapelan powiatowy ks. Daniel Ferek. Na zakończenie nabożeństwa proboszcz podziękował strażakom za ich służbę i podkreślił ich zaangażowanie w życie lokalnej społeczności.

Po mszy uczestnicy przemaszerowali w asyście strażackiej orkiestry na plac przed remizą, gdzie odbył się uroczysty apel pod dowództwem naczelnika OSP Gołkowice dh Artura Wójcińskiego. Tam poświęcony został nowy sztandar, którego poświęcenia dokonali ks. prałat Bogusław Płonka i ks. bryg. Adam Glajcar. Symbol strażackiej wspólnoty przekazali sołtysi Gołkowic i Skrbeńska, Piotr Wrodarczyk i Barbara Grim. W imieniu jednostki odebrał go prezes OSP Gołkowice dh Robert Radecki.



Uroczystość była okazją do wręczenia odznaczeń dla zasłużonych ochotników

Strażacy i ich historia

Prezes przypomniał historię jednostki, sięgającą 1905 roku. – W roku 1905 grupa mieszkańców Gołkowic i sąsiedniego Skrbeńska dla ratowania życia i mienia postanowiła utworzyć Stowarzyszenie Ochotniczej Straży Pożarnej. Pierwszym prezesem został nauczyciel z Gołkowic Jan Moritz, a komendantem miejscowy gospodarz o nazwisku Fischer – mówił dh Radecki.

Jak podkreślił, przez 120 lat działalności strażacy nie tylko gasili pożary i nieśli pomoc w akcjach powodziowych czy podczas nawałnic. – Były okresy, że straż była jedynym animatorem i organizatorem życia kulturalnego dla lokalnej społeczności. Cała ta działalność była i jest możliwa dzięki zaangażowaniu byłych i aktualnych członków straży pożarnej. Ich systematyczna praca i poświęcenie zapewniło ciągłość i skuteczność działania organizacji. Spowodowali oni, że Ochotnicza Straż Pożarna swą 120-letnią działalnością na trwałe wpisała się w dzieje naszej małej ojczyzny – podkreślił prezes OSP Gołkowice.

Goście i przemówienia

W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele straży pożarnych z regionu i z Czech, w tym delegacja z SDH Petrovice u Karviné-Závada, z którą gołkowiccy druhowie współpracują już od 30 lat. Obecni byli m.in.: Wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Katowicach dh Grzegorz Habdas, Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Wodzisławiu Śl. dh Zbigniew Radecki, Prezes Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Godowie dh Zbigniew Gajek, Zastępca Komendanta PSP w Wodzisławiu Śląskim bryg. Bartosz Deberny oraz Komendant Miejski PSP w Jastrzębiu-Zdroju bryg. Jan Cepiel.

Bryg. Deberny zaznaczył podczas swojego wystąpienia, że ochotnicy są filarem krajowego systemu bezpieczeństwa. – Obok nas, zawodowych strażaków, wy jesteście filarem tego systemu – mówił. Z kolei bryg. Cepiel zwrócił się do młodzieży z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. – Cieszę się, że tu jesteście, że się angażujecie. Jesteście naszymi następcami, tymi którzy przyjdą po nas i będą krzewić idee pożarnictwa – podkreślił.

Władze krajowe reprezentował poseł na Sejm RP Krzysztof Gadowski, wojewódzkie radny Sejmiku Województwa Śląskiego Bronisław Karasek. Samorząd gminny reprezentowali Zastępca Wójta Gminy Godów Tomasz Kasperuk, Przewodniczący Rady Gminy w Godowie Jacek Kołek a także radni z Gołkowic i Skrbeńska.

Odznaczenia i wyróżnienia

Jubileusz był także okazją do uhonorowania druhów. Srebrnym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa odznaczony został dr Mateusz Mendrela, a Brązowym Medalem – dh Patryk Walica. Brązową Odznakę „Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza" otrzymali druhowie i druhny: Oskar Skorupa, Wiktoria Surma, Mateusz Surma, Judyta Mendrela, Jakub Mendrela, Zofia Jaszczyszyn, Wiktoria Radecka oraz Anna Jaszczyszyn.

(żet)

Droga krzyżowa we wrześniu na jubileusz parafii

SYRYNIA We wtorek (16.09) odbyła się droga krzyżowa ulicami Syryni. Wydarzenie było związane z jubileuszem 100-lecia istnienia parafii.

Po wieczornej mszy świętej, która odbyła się w kościele pod wezwaniem świętego Antoniego miała miejsce droga krzyżowa. Jest to nabożeństwo wielkopostne w kościele katolickim, którego istotą jest rozważanie czternastu stacji, czyli scen ukazujących kolejne etapy męki Chrystusa – od chwili wydania wyroku śmierci aż po złożenie ciała do grobu. Tradycyjnie nabożeństwo sprawowane jest w piątki Wielkiego Postu, zarówno w świątyniach, jak i poza nimi, choć wierni mogą je odprawiać również indywidualnie w domach.

W tym roku nabożeństwo w Syryni wyjątkowo zostało zorganizowane we wrześniu ze względu na jubileusz 100-lecia parafii. Od niedzieli w parafii trwają misje, które zakończą się w sobotę, wieczorną mszą świętą z udziałem jednego z katowickich biskupów. **(FK)**



Od niedzieli w Syryni trwały misje parafialne



Droga krzyżowa przeszła ulicami sołectwa

eprasa.pl f1a73015ef

Sztuka teatralna po raz XII wyszła w miasto. Za nami Wodzisławska Noc Teatrów



„Urządzimy panu uroczysty pogrzeb!" - sztuka w wykonaniu Teatru Classic Ballanga



Publiczność jak zwykle dopisała



Wodzisławska Noc Teatrów na dobre wpisała się w harmonogram imprez kulturalnych miasta. W tym roku odbyła się 12. edycja wydarzenia

WODZISŁAW ŚL. 20 września teatr po raz dwunasty opanował Wodzisław Śląski. W pięciu lokalizacjach można było zobaczyć pięć spektakli z przeznaczeniem od najmłodszego do dorosłego widza.

O godzinie 16.00 na scenie sali koncertowej Wodzisławskiego Centrum Kultury wystąpił Teatr Szydło z Wodzisławia Śląskiego ze spektaklem „Światło pada znikąd". Przedstawienie o przeznaczeniu i przypadku skierowane było do młodzieży oraz dorosłych widzów. O 17.15 w Parku Miejskim najmłodsza publiczność (dzieci 4+) mogła zobaczyć przedstawienie „Opowieści z dwóch światów", które przygotowały Katarzyna Enemuo Jackowska i Madi Rostkowska z Warszawy i Wrocławia.

O 18.30 również w Parku Miejskim wystąpił Teatr Kwadrans Po z Rybnika z groteską po śląsku „Łonaczynie przy drabinie", która bawiła widzów lokalnym kolorytem i humorem. Wieczorem, o 20.00 na dziedzińcu Urzędu Miasta, zaprezentowany został spektakl komediowy „Urządzimy panu uroczysty pogrzeb!" w wykonaniu Teatru Classic Ballanga z Wodzisławia Śląskiego.

Na zakończenie, o 22.00 w amfiteatrze Rodzinnego Parku Rozrywki "Trzy Wzgórza", odbyło się widowisko plenerowe „Femina" przygotowane przez Teatr A Part z Katowic. Organizatorzy zadbali także o dostępność – spektakle były tłumaczone na Polski Język Migowy oraz posiadały audiodeskrypcję.

AgaKa

Pożegnanie lata w dzielnicy Jedłownik-Turzyczka i Karkoszka

WODZISŁAW ŚL. Mieszkańcy spotkali się w sobotę na festynie, który połączył dobrą zabawę z akcją charytatywną. Nie zabrakło koncertu, atrakcji dla dzieci i pokazów, a wszystko odbyło się na terenie Gosław Sport Center.

W sobotnie popołudnie mieszkańcy dzielnic Jedłownik-Turzyczka i Karkoszka spotkali się na festynie, który był okazją do wspólnej zabawy oraz do wsparcia dla jednego z mieszkańców.



Podczas „Pożegnania lata" odbyło się wiele atrakcji i konkursów dla dzieci i młodzieży



Strażacy pokazywali chętnym, jak przeprowadzić pierwszą pomoc

Na terenie Gosław Sport Center przy ulicy Cisowej odbył się rodzinny piknik pod hasłem „Pożegnanie lata". Organizatorzy przygotowali liczne atrakcje – od koncertu w klimacie znanych przebojów, przez konkurencje w stylu westernowym, takie jak strzelanie z łuku czy rzut kapeluszem, po animacje z udziałem hobby horse. Dzieci korzystały z dmuchańców, piany, kolorowych warkoczyków i malowania twarzy. Dużym zainteresowaniem cieszyło się również stoisko z nagrodami, pokaz udzielania pierwszej pomocy oraz inscenizacja historyczna w wykonaniu grupy rekonstrukcyjnej.

Na miejscu działała także strefa gastronomiczna. Ważnym elementem wydarzenia była akcja charytatywna – tego dnia uczestnicy wspierali Mieczysława Pacanowskiego. Festyn trwał od godziny 16.00 do 22.00, a jego organizacja była możliwa dzięki środkom przekazanym Radzie Dzielnicy Jedłownik-Turzyczka-Karkoszka z budżetu miasta Wodzisławia Śląskiego.

Bartłomiej Placek

eprasa.pl f1a73015ef

Kierowcy zamiast mandatu uczyli się ratować życie

WODZISŁAW ŚL. Na ul. Jastrzębskiej w Wodzisławiu Śląskim odbyła się nietypowa kontrola drogowa. Kierowcy, którzy dopuścili się drobnych wykroczeń, zamiast mandatu mogli przejść szkolenie z pierwszej pomocy.

Piąta edycja „Road Safety Days”

W miniony piątek (19.09.) po raz piąty zorganizowano akcję „Road Safety Days” („Dni Bezpieczeństwa Drogowego”). Jej celem jest zwiększenie świadomości kierowców i poprawa bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Szkolenie zamiast kary

Podczas działań kierowcy, którzy naruszyli przepisy w niewielkim stopniu, stawali przed wyborem: przyjąć mandat albo skorzystać z krótkiego kursu pierwszej pomocy. Zdecydowana większość wybierała drugą opcję.

Na specjalnie przygotowanych stanowiskach uczestnicy ćwiczyli m.in. resuscytację krążeniowo-oddechową na fantomach. Instruktorzy przypominali też o podstawowych zasadach bezpieczeństwa na drodze.

Wiedza i praktyczne upominki

Każdy z uczestników otrzymał broszury edukacyjne, elementy odblaskowe oraz materiały okolicznościowe przygotowane przez organizatorów. Jak podkreślali prowadzący akcję, to połączenie profilaktyki z praktyką – kierowcy mogli nie tylko uniknąć kary, ale też zdobyć wiedzę, która może uratować życie.

Bezpieczeństwo jednośladów

Jak mówił w rozmowie z nami komendant powiatowy policji Dariusz Zajda, policjanci szczególną uwagę zwracają na bezpieczeństwo jednośladów i pieszych. Policjanci obecni podczas akcji podkreślali też, że zmorą naszych czasów są hulajnogi elektryczne, których kierowcy nie zawsze stosują się do przepisów ruchu drogowego doprowadzając często do groźnych sytuacji.

- Podczas dzisiejszej akcji zachęcamy również kierowców jednośladów do używaniu kasków ze względu na bezpieczeństwo kierujących tymi pojazdami. Chodzi zarówno o rowery, jak i hulajnogi. Przy dzisiejszych działaniach zwracamy uwagę nie tylko na kierujących pojazdami, ale także na pieszych. Tutaj również apelujemy o bardzo dużą uwagę przy przejściach dla pieszych. Apelujemy, aby piesi uważali też na kierujących pojazdami bo to nie jest tak, że wchodząc na przejście dla pieszych czujemy się bezpieczni bo mamy pierwszeństwo. Nie do końca tak jest, pieszy musi się upewnić czy w danym momencie jest bezpieczne przejście na drugą stronę ulicy - mówił Nowinom komendant Dariusz Zajda.

Fryderyk Kamczyk



W akcji brali udział policjanci z KP Policji w Wodzisławiu, strażacy z JRG Wodzisław Śląski i pracownicy starostwa powiatowego.

Dodatkowe 14 dni zasiłku w roku.

To możliwość nie tylko dla rodziców. Kiedy i komu przysługuje?

KRAJ Zasiłek opiekuńczy to świadczenie, które wielu osobom kojarzy się wyłącznie z opieką nad chorym dzieckiem. Jak informuje Zakład Ubezpieczeń Społecznych, przysługuje on także w sytuacji, gdy wsparcia i pomocy potrzebuje chorujący rodzic. W takim przypadku pracownik może skorzystać z 14 dni zasiłku w ciągu roku kalendarzowego.

Komu przysługuje świadczenie?

– Z zasiłku opiekuńczego mogą korzystać osoby opłacające obowiązkowe bądź dobrowolne składki na ubezpieczenie chorobowe. Zasiłek opiekuńczy na chorego rodzica przysługuje nawet wtedy, gdy z nim nie mieszkamy, ale przez ten czas faktycznie będziemy sprawować nad nim opiekę. Co więcej, możemy z niego skorzystać także wówczas, gdy rodzic mieszka z kimś innym, ale domownicy są również osobami chorymi, niezdolnymi fizycznie lub psychicznie, do zapewnienia mu w tym czasie opieki – wyjaśnia Beata Kopczyńska, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa śląskiego.

Jak uzyskać zasiłek?

Aby otrzymać świadczenie, lekarz musi wystawić zaświadczenie lekarskie, w którym znajdą się dane osoby chorej, opiekuna oraz okres sprawowania opieki. Dokument ten wraz z drukiem Z-15B należy dostarczyć pracodawcy.

Zasiłek wypłacany jest, jeśli w okresie zwolnienia domownik nie ma innego członka rodziny mogącego zapewnić mu opiekę. Dotyczy to również sytuacji, gdy oboje rodzice mieszkają razem, ale jeden z nich ze względu na wiek lub stan zdrowia nie jest w stanie zająć się współmałżonkiem.

Opieka może być sprawowana w miejscu zamieszkania chorego lub pracownika.

Ważne limity i zasady

Świadczenie przysługuje maksymalnie przez 14 dni w roku kalendarzowym, niezależnie od liczby rodziców czy innych członków rodziny wymagających wsparcia. Limit ten wlicza się do 60 dni zasiłku opiekuńczego, przysługującego na dziecko do 14. roku życia.

Zasiłek wynosi 80 procent przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia wypłaconego pracownikowi za 12 miesięcy poprzedzających miesiąc, w którym powstała konieczność sprawowania opieki. Wypłacany jest za każdy dzień, także ustawowo wolny od pracy.

– Warto wiedzieć, że zasiłek opiekuńczy przysługuje nie tylko na chore dziecko do 14. roku życia czy na chorych rodziców, ale też na innych członków rodziny. Według przepisów o ubezpieczeniu chorobowym za członków rodziny uważa się oprócz małżonka, także teściów, dziadków, wnuki, rodzeństwo oraz dzieci w wieku ponad 14 lat – jeżeli pozostają we wspólnym gospodarstwie domowym z ubezpieczonym w okresie sprawowania opieki – dodaje Beata Kopczyńska. **(ż)**

Tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie. Gorzycki finisaż wystawy koron dożynkowych

GORZYCE 19 września w Ośrodku Kultury w Czyżowicach odbył się finisaż wystawy koron dożynkowych uczestników warsztatów tradycyjnego wyplatania z członkiniami Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Gorzyce.

W tym roku w gminie Gorzyce tradycyjne wyplatanie koron dożynkowych odbywało się w nieco innej formule niż dotychczas. Członkiniom Kół Gospodyń Wiejskich towarzyszyły dzieci i młodzież, które uczyły się tej niezwykłej sztuki, jednocześnie poznając historię oraz jej znaczenie. Wakacyjne spotkania warsztatowe odbywały się w świetlicach wiejskich oraz domach kultury w Gorzycach, Czyżowicach, Bełsznicy, Olzie, Odrze, Rogowie, Osinach i Uchylsku.

Nadszedł czas podsumowania projektu

Uroczysty finał wystawy odbył się 19 września w Ośrodku Kultury w Czyżowicach. Łącznie w projekcie realizowanym w ramach programu "Nasze tradycje" udział wzięła ponad setka dzieci z gminy Gorzyce oraz dziesięć Kół Gospodyń Wiejskich. Powstało osiem dożynkowych koron i jedna dodatkowa - korona wyobraźni, która powstała na placu dożynkowym, gdzie każdy chętny mógł dołożyć do niej coś od siebie. **Agnieszka Kaźmierczak**



Uczestnicy warsztatów wyplatania koron dożynkowych

eprasa.pl f1a73015ef

Małżeńscy jubilaci przykładem

GODÓW Włodarze gminy spotkali się z jubilatami obchodzącymi w tym i w ubiegłym roku okrągłe jubileusze małżeństwa. W dzisiejszym wydaniu przedstawiamy jubilatów, którzy obchodzili w 2024 i 2025 roku Diamentowe i Żelazne Gody.

W minionym tygodniu prezentowaliśmy pary małżeńskie z gminy Godów, które otrzymały Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Uroczystość, na którą zaproszono jubilatów odbyła się 3 września w Skrzyszowie. Życzenia i gratulacje złożył małżonkom wójt gminy Mariusz Adamczyk oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Agnieszka Pustelnik. Wszyscy jubilaci otrzymali również dyplomy, bukiety i upominki. Dla dostojnych jubilatów przygotowano również uroczysty obiad oraz deser. A całą uroczystość uświetnił występ kapeli Ujki. **(ska)**

WIKLINOWE GODY
– 70 lat małżeństwa

Ze Skrzyszowa:
Gertruda i Maksymilian Kuczera.

DIAMENTOWE GODY
– 60 lat małżeństwa

Z Godowa:
Barbara i Jerzy Szubert,
Alicja i Albert Przybylscy,
Olga i Arkadiusz Schmidt.

Z Gołkowic:
Anna i Alojzy Brzoza,
Cecylia i Henryk Chrobok,
Margot i Eryk Polok,
Jadwiga i Antoni Musioł,
Edyta i Marian Myszka,
Elżbieta i Józef Uherek,
Maria i Ryszard Walter,
Renata i Eugeniusz Kostka,
Felicja i Józef Kranc,
Maria i Jan Reclik.

Z Krostoszowic:
Jadwiga i Józef Jańczyk,
Lidia i Jan Marcol.

Z Łazisk:
Emilia i Stefan Kawulak.

Ze Skrbeńska:
Eugenia i Paweł Skrzyszowscy,
Maria i Franciszek Parma,
Wiesława i Antoni Wysoccy.

Ze Skrzyszowa:
Gertruda i Henryk Hawel,
Agnieszka i Roman Hudek,
Genowefa i Julian Lichtarscy,
Eugenia i Józef Reclik.

ŻELAZNE GODY
– 65 lat małżeństwa

Z Godowa:
Maria i Franciszek Szczygieł.

Z Gołkowic:
Elżbieta i Jan Szostek,
Maria i Roman Walter.

Ze Skrzyszowa:
Hiacenta i Gerard Bem,
Jadwiga i Konstanty Toman.



Małżonkowie, którzy obchodzili w 2024 i 2025 Diamentowe i Żelazne Gody



Wójt Gminy, Kierownik USC oraz Przewodniczący Rady Gminy w Godowie przywitali przybyłych na uroczystość małżonków



Hiacenta i Gerard Bem



Barbara i Jerzy Szubert



Alicja i Albert Przybylscy



Olga i Arkadiusz Schmidt



Maria i Ryszard Walter



Renata i Eugeniusz Kostka



Felicja i Józef Kranc

eprasa.pl f1a73015ef

m dla młodych pokoleń (cz. 2)


Maria i Jan Reclik


Jadwiga i Józef Jańczyk


Lidia i Jan Marcol


Maria i Franciszek Parma


Wiesława i Anotni Wysoccy


Henryk Hawel


Agnieszka i Roman Hudek


Genowefa i Julian Lichtarscy


Eugenia i Józef Reclik


Maria i Franciszek Szczygieł


Maria i Roman Walter


Jadwiga i Konstanty Toman

eprasa.pl f1a73015ef

Łukasz Zaczek: Od dziecka wiedz rozśmieszać ludzi. Nie umiem ro

Z pochodzącym z Rydułtów i związanym m.in. z Wodzisławiem i Rybnikiem kabareciarzem Łukaszem Zaczkiem rozmawiamy o rozśmieszaniu publiczności, momentach wzruszeń i zwątpień, tworzeniu kabaretu Zdolni i Skromni oraz Rybnickiej Jesieni Kabaretowej, czyli popularnym RYJKU.

Szymon Kamczyk. – Łukaszu ustalmy chronologiczną kolejność, bo obaj wiemy, że poznaliśmy się w liceum – wodzisławskiej „Jedynce", a ja pamiętam, że później były twoje kabarety Kałasznikof i 44-200. Ale już w liceum było Cię widać na scenie.

Łukasz Zaczek. – Wszystko się zgadza, natomiast moje kabaretowe początki sięgają jeszcze wcześniej. Pierwszy kabaret założyłem, kiedy miałem 13 lat. Nazywał się Koń By Się Uśmiał. Kiedy miałem lat 15 wraz z moim przyjacielem Rafałem Gorzelanym zrobiliśmy pierwszy festiwal kabaretowy w Radlinie. Dziś nie jestem zbyt dumny z jego nazwy, bo nazywał się Ogólnopolski Festiwal Artystów Kabaretowych – w skrócie OFAK. (śmiech) Miała miejsce jedna edycja tego festiwalu, ale pojawiła się publiczność i było super. Z dzisiejszej perspektywy to wydarzenie miałoa dla mnie jeszcze większą wagę, bo tam, w kulisach, pierwszy raz poznałem moją żonę

– Kto występował na OFAKu?

– Na pewno pojawiły się kabarety lokalne, bo był rybnicki kabaret NOC, Chwilowo Kaloryfer, przyjechał kabaret Klakier z Pawłem Reszelą, który dzisiaj jest stand-uperem. Był też licealny kabaret z Żor – Karygodne Skrzywdzenie Brązowych Borowików. To było 20 lat temu, a pamiętam to dość dokładnie. Jestem też pewien, że w maju 2007 roku odbył się Wodzisławski Przegląd Amatorskich Debeściaków Kabaretowych WPADKa, na którym z kabaretem Kałasznikof zajęliśmy I miejsce i nagrodę Małej Wpadki. Graliśmy więc występy w Radlinie, Wodzisławiu i okolicy.

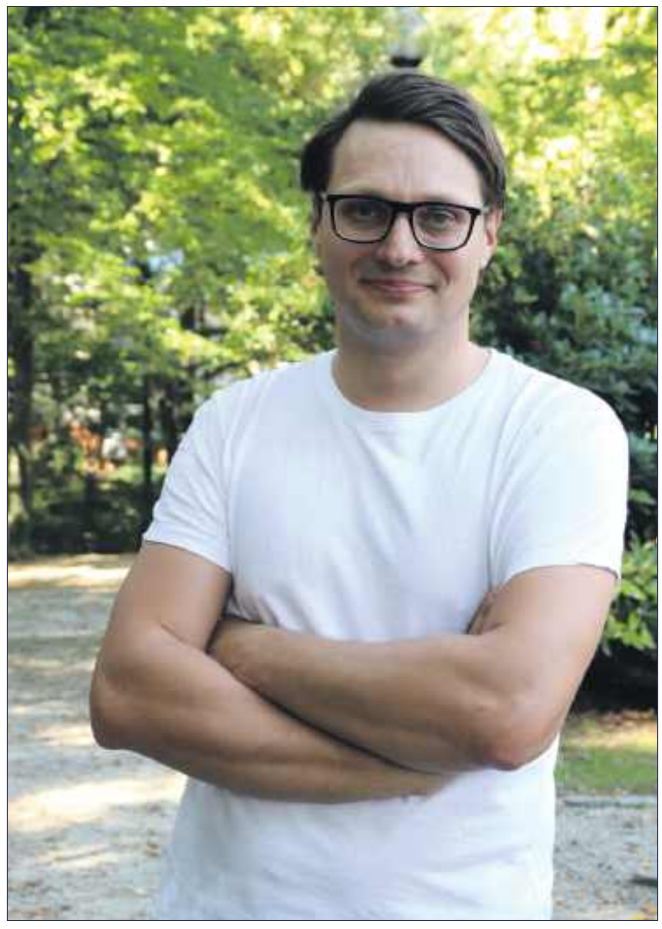
– Wtedy już wiedziałeś, że chcesz pójść w kabaret zawodowo?

– Zawsze byłem przekonany, że będę pracował w rozrywce. Kiedy miałem 10-12 lat, mój tata oglądał w telewizji występy kabaretów w Opolu, Koszalinie i Mrągowie. Nie było jeszcze wtedy kabaretów w telewizji przez 7 dni w tygodniu na wielu kanałach. Dostępność do skeczów nie była zbyt duża. Internet raczkował. Czekało się więc na te występy, które zresztą były na wspaniałym poziomie – artyści testowali program przez cały rok i dopiero wtedy, te wspaniale dopracowane skecze prezentowali w telewizji. Byłem w tym zakochany. Świadomość, że można coś pokazać na scenie i ludzie się śmieją dała mi poczucie, że chciałbym coś takiego robić.

– Jak trafiłeś do I LO w Wodzisławiu Śląskim?

– Dałem się naciągnąć, bo w materiałach promujących szkołę była informacja o telewizji szkolnej. Potem okazało się, że jednak to raczej info na wyrost. Ale dzięki temu w liceum poznałem panią Władysławę Bańczyk, która zaangażowała mnie w teatr. Pamiętam, że w czasach szkolnych dużo więcej czasu spędzałem na auli na próbach, niż na lekcjach. (śmiech)

– Są dwie możliwości przekazywania emocji ze sceny. Albo wzruszasz publiczność, a wtedy ludzie ronią łzy, albo – jak w Twoim przypadku – rozśmieszasz ich...



Łukasz Zaczek z kabaretem zaczynał w Rydułtowach i Radlinie, a dziś jako Brajan w kabarecie Zdolni i Skromni podbija scenę

– Tyle ciężarów każdy z nas nosi w swoim życiu – widocznych lub niewidocznych. Nasze występy to dla wielu osób takie dwie godziny oddechu. Po koncertach często widzowie przychodzą do nas, żeby zrobić sobie zdjęcia i się przywitać. Pamiętam taką wzruszającą sytuację, kiedy przyszła pewna kobieta i powiedziała, że jest po bardzo ciężkim rozwodzie. Musiała uciekać z córką z domu i od pół roku żyła w tej traumie, ani razu się nie uśmiechnęła. Przez te dwie godziny naszych skeczów zapomniała o tym kompletnie. Dziękowała nam za to bardzo wylewnie, a mnie to niezwykle poruszyło. Poza tym, że mamy radość dawania śmiechu, to czasem przychodzi refleksja, że dajemy ludziom taki wyjątkowy moment, w którym mogą się odciąć od swoich codziennych problemów. Trochę jak w kinie, gdzie skupiamy się tylko na filmie, ale w kinie nie ma przed tobą żywego człowieka. Kabaret to taki mały teatr, który daje radochę! To wspaniałe uczucie. Zawsze wiedziałem, że chcę to robić.

– Nie było momentów zwątpienia?

– Kilka razy się zdarzyły. Jak to zwykle w życiu, zwątpienie przychodziło w momentach spektakularnych porażek, a mam ich na koncie bardzo dużo. Na szczęście w to, że robienie kabaretu jest dobrym kierunkiem nigdy nie zwątpiła moja żona. W najmniej optymistycznych chwilach dodawała mi otuchy i przypominała, że powinienem robić to co kocham, a efekty z czasem muszą nadejść. Drugą osobą, która zawsze trzymała za mnie kciuki i podawała pomocną dłoń jest Piotr Sobik, mój menadżer.

Oni dwoje zawsze wierzyli we mnie, nawet wtedy kiedy ja sam w siebie nie wierzyłem.

Nie wyobrażam sobie dzisiaj, abym miał robić coś innego w życiu i też uczciwie powiem, że nic innego nie umiem.

– Kiedy występowałeś po raz pierwszy na RYJKU?

– Z kabaretem Kałasznikof w 2010 roku w konkursie Mały RYJEK dla początkujących kabaretów. To było może trochę na wyrost, zaprosili nas najpewniej dlatego, że byliśmy z Rybnika i okolic. A później przyszedł czas kabaretu 44-200, na którego występach wreszcie reakcje widzów pokrywały się z naszymi oczekiwaniami. Z ekipą 44-200 wygraliśmy Małego RYJKA i dostaliśmy się do konkursu głównego. Tam udało się zdobyć pierwsze Koryto. Niestety choć kabaret 44-200 miał duży potencjał, ze względu na konflikty osobowościowe nie udało się go uciągnąć. Dzisiaj wiem, że to prawie niemożliwe, aby w małej grupie było dwóch liderów. Konflikt twórczy jest w porządku, ale konflikt osobowościowy zawsze staje się niszczący. Dlatego też odszedłem z 44-200.

– Jak stworzyliście Zdolnych i Skromnych?

– Jak wiele rzeczy w życiu, tutaj nastąpił przypadek. Po 44-200 reaktywowaliśmy jeszcze kabaret Kałasznikof w dwójkę z Beatą Kabzińską. Dostaliśmy zaproszenie na RYJKA, do konkursu głównego. To zaproszenie niestety przyszło w momencie, kiedy nasza działalność gasła. Mieliśmy poczucie, że więcej raczej nie zrobimy. Bardzo trudno tworzyć dwuosobowy kabaret. Liczba postaci, możliwości i żartów bez dodatkowego partnera do grania, jest mocno ograniczona. Po kilku latach wyeksploatowaliśmy się artystycznie. Podjąłem więc decyzję, że do września tamtego roku dogramy występy i zakończymy działalność. Natomiast wolne miejsce na RYJKU zostało. Wtedy zapytałem ówczesnego dyrektora artystycznego RYJKA – Roberta Korólczyka z Kabaretu Młodych Panów, czy mogę zrobić tzw. projekt. Czasem na RYJKU zdarzało się, że prezentowane były takie projekty kabaretowe – przygotowywane specjalnie i tylko na czas festiwalu. Zaprosiłem kilka osób, o współpracy z którymi zawsze marzyłem. Wśród nich był Andrzej Kozłowski i Olga Łasak z którymi zawsze chciałem zrobić coś kabaretowego oraz Ewelina Wojtak, którą poznałem w Rybniku na festiwalu „Śląski Konsek". Prowadziłem ten festiwal, a Ewelina zdobyła nagrodę aktorską i w ten sposób się poznaliśmy. Przez to, że tak dobrze bawiliśmy się ze sobą, choć mieliśmy bardzo mało czasu na próby, projekt zmienił się ostatecznie w trwałą grupę. Była nawet pewna zabawna sytuacja…

– O! Anegdota, dawaj!

– Kiedy przygotowywaliśmy z Olgą i Andrzejem skecz przed tym RYJKIEM (to było w Warszawie), je-

eprasa.pl f1a73015ef

ziałem, że chcę bić nic innego

dliśmy kolację, gdzieś na końcu miasta, w chińskiej knajpie. Do naszego, wynajętego z Andrzejem mieszkania mieliśmy w zasadzie niedaleko, ale Olga musiała wrócić do siebie do centrum. Kiedy wyszliśmy z tej knajpy od razu z Andrzejem poczuliśmy, że coś z naszymi żołądkami jest nie tak i musimy natychmiast wracać do mieszkania. Praktycznie więc się ścigaliśmy. W tempie pociągów Pendolino dotarliśmy do mieszkania by tam przeżyć katusze żołądkowych rewolucji. Gdy jako tako się pozbieraliśmy, przypomniało nam się, że Olga właśnie wsiadła do metra i czeka ją 40 minut jazdy. A też z nami jadła. Na szczęście dla niej wybrała inne danie, niż makaron z kurczakiem. (śmiech) Od tego czasu w chińskich knajpach jadam tylko ryż!

– Czyli od rewolucji żołądkowych do pełnoprawnego kabaretu. No ciekawa historia…

– Od początku bawiliśmy się świetnie w swoim towarzystwie. Choć RYJEK jest zawsze bardzo stresujący i nie ważne, czy z kabaretem czy projektem, trzeba zawsze przygotować nowy program, a koledzy z branży siedzą w pierwszym rzędzie i oceniają, bo bywa paraliżujące. My chcieliśmy się wtedy tylko pobawić żartami, ale tak wspaniale to wypaliło, że postanowiliśmy robić to na stałe. To tak, jakbyś spotkał na imprezie bardzo ładną dziewczynę, potem budzicie się rano razem, jecie śniadanie i w zasadzie stwierdzacie, że można by wziąć ślub. Po prostu nikt z nas się tego nie spodziewał.

– W końcu przyszedł moment, że to właśnie Łukasz Zaczek zastąpił Roberta Korólczyka na stanowisku dyrektora artystycznego RYJKA!

– W 2021 roku wygraliśmy RYJKA i w tym też roku, przy okazji 25-lecie festiwalu Młodzi Panowie postanowili przekazać go w inne ręce. Wtedy to Piotr Sobik zaproponował, abym został dyrektorem artystycznym. Zasadniczo nie miałem w planach takiej roli dla siebie, ale już wtedy byłem świadomy podstawowej zasady w showbiznesie: „Jak jest propozycja, to się zgadzaj. Najwyżej potem się wycofasz”. Finalnie nie zrezygnowałem a efektem był potworny stres. Miałem poczucie, że całe środowisko patrzy mi na ręce i koniecznie muszę udowodnić, że jestem godzien przypisanej mi roli. Wyszło ze mnie, skrywane pod kopułą narcyzmu, bardzo niskie poczucie własnej wartości. 25 lat tradycji kabaretowej trzeba było utrzymać na odpowiednim poziomie. Psychicznie było to dla mnie bardzo trudne.

– Początki zawsze są trudne – w każdym aspekcie życia, prywatnego i zawodowego. Ale zawsze odpowiednia motywacja i cierpliwość przynoszą dobre efekty, prędzej czy później.

– Najbardziej obciążająca zawsze była dla mnie potrzeba udowadniania czegoś. Zajęło mi wiele lat żeby zrozumieć, że to ciężar, który sam na siebie nakładam.

Być może jest ktoś, kto czyta ten wywiad mając w sobie chęć pracy w komedii i rozśmieszania ludzi. Życzyłbym sobie tego! Niestety niewiele jest dzisiaj nowych kabaretów, bo wielu młodych idzie w stand-up. To prostsze, szybsze, nie trzeba się dzielić pieniędzmi. Coraz bardziej dominujący egocentryzm w społeczeństwie sprawia, że będzie coraz więcej solistów, a mniej kabareciarzy. Ale wciąż są ludzie, którzy zakładają grupy twórcze. Jeśli jednak chcesz komuś pokazać, że jesteś zabawny, najlepiej jest być sobą. Chyba dlatego tak bezboleśnie udało nam się zgrać ze Zdolnymi i Skromnymi. Spotkaliśmy się wszyscy w takim momencie życia, że nikt z nas nie musiał się spinać. Mogliśmy po prostu być sobą i robić to, co nam gra w sercach. Dlatego to zadziałało!

– Kiedy zaczyna się tegoroczny RYJEK?

– Startujemy 20 listopada i będzie parę nowości. Wśród nich pierwszy na RYJKU „nie-benefis” Andrzeja Kozłowskiego. Skończył on w tym roku 50 lat. Nie-benefis, dlatego że na benefisach jubilat zasiada na eleganckim krześle i podziwia, co tam kto dla niego przygotował. A u nas Andrzej będzie się udzielał kabaretowo, wokalnie i aktorsko razem z gośćmi. Także pierwszy raz w historii RYJKA odbędzie się Turniej Shortów. Widzimy, że skecze kabaretowe są coraz dłuższe. Pomyślałem sobie, że przyjemnie będzie wrócić do tego, co zniknęło w świecie kabaretowym – do skeczów jednożartowych. Ciekaw jestem, jak po latach kabareciarze odnajdą się w takiej formie. A oprócz tego, jak co roku – Konkurs Główny i gala finałowa w Teatrze Ziemi Rybnickiej, prawdopodobnie ostatnia przed gruntownym remontem obiektu. Serdecznie zapraszam!

Występy kabaretu Zdolni i Skromni w naszym regionie odbędą się 25 listopada w Raciborzu oraz 14 grudnia w Rybniku. Bilety do nabycia w portalu Biletyna.pl

Biskup Marek Szkudło przewodniczył mszy jubileuszowej



Mszy świętej w sobotę 20 września przewodniczył biskup Marek Szkudło.

SYRYNIA W sobotę, 20 września w parafii pod wezwaniem świętego Antoniego w Syryni odbyła się specjalna msza święta, którą sprawował biskup Marek Szkudło.

W tym roku parafia w Syryni świętuje jubileusz 100-lecia istnienia. Centralnym punktem jubileuszu była msza święta, której przewodniczył ks. bp Marek Szkudło, administrator archidiecezji. W liturgii uczestniczyli parafianie, księża a także poczty sztandarowe podkreślając wyjątkowy charakter tego wydarzenia. Wydarzenie związane było z misjami parafialnymi, które odbywały się w parafii przez cały tydzień. W ramach misji miała miejsce m.in. droga krzyżowa ulicami Syryni oraz wiele innych nabożeństw, związanych z tym wydarzeniem.



W jubileuszowej mszy św. udział wzięły poczty sztandarowe, chór i liczni wierni

(FK)

LPR lądował w Rydułtowach. Kobieta potrzebowała pomocy

RYDUŁTOWY Śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego lądował w Rydułtowach na ulicy Raciborskiej.

W czasie jazdy samochodem pasażerka nagle źle się poczuła, zasłabła i straciła przytomność. Na miejsce zadysponowano Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Do zdarzenia doszło w niedzielę (21.09.) około 17:40 na ulicy Raciborskiej w Rydułtowach. Lądowanie śmigłowca zabezpieczali wodzisławscy strażacy.

(sqx)



Śmigłowiec został zadysponowany do mieszkanki Rydułtów. *Zdjęcie ilustracyjne, arch. Nowiny.pl*

eprasa.pl f1a73015ef

Lustro, w którym odbija się stosunek do trudnej przeszłości. Adrian Szczypiński na szlaku pomników wojennych

Od 13 lat popularyzuje lokalną historię, realizując dokumentalne filmy o znanych postaciach, miejscach i obiektach w Raciborzu i okolicach. Teraz postanowił zmierzyć się z napisaniem książki, a poprzedza ją prelekcją publiczną. Adrian Szczypiński zajął się tematem związanym z ofiarami wojen i ich upamiętnieniem.



Adrianowi Szczypińskiemu zależało, by prelekcja odbyła się w raciborskim muzeum

Co skłoniło Szczypińskiego do śledzenia losów pomników poległych żołnierzy? Autor trafił do muzeum raciborskiego nie pierwszy raz, ale debiutował tutaj z formą prezentacji tego, czym się akurat zajmuje. Dotąd wyświetlał tu swoje filmy. Teraz zasiadł do komputera i w formie slajdowiska opowiedział o owocach swoich badań historycznych nad znajdującymi się w okolicach Raciborza pomnikami wojennymi.

– To jest temat, którego dotąd nie podejmowano. Co zainspirowało ciebie, żeby właśnie wejść w krainę tzw. denkmali, pomników poległych żołnierzy?

Przede wszystkim różnice w stanie ich zachowania, bo inaczej one są zachowane na ziemi raciborskiej, inaczej na kozielskiej, inaczej na ziemi głubczyckiej, a jeszcze inaczej po drugiej stronie granicy w Kraju Hulczyńskim w powiecie Bruntal. To są jakby osobne świata, osobne planety. A stan ich zachowania albo zniszczenia świadczy o tym jak tam przebiegały procesy historyczne i społeczne po II wojnie światowej. To jest to jest takie świetne lustro, w którym się odbija nasz stosunek do przeszłości, która jest która jest tym trudnym pod niemieckim dziedzictwem.

– Zostawiasz dzisiaj w domu swój największy oręż, czyli kamerę i przechodzisz do prelekcji. To jest coś innego, jeżeli chodzi o twoją postać taką znaną powszechnie jako historyczny reportażysta. Myślisz, czy ci będzie łatwiej, czy ci będzie trudniej? Wiem, że też w szkołach masz spotkania, prelekcje, więc może to jest trochę gdzieś taki następny krok do szerszego audytorium, ale właściwie z prelekcją jako taką, to debiutujesz.

– Szkoły to jest prosta sprawa. To jest zamknięta przestrzeń, zamknięta grupa i tak dalej. Natomiast muzeum no to już jest „szpicklasa". No tu już po prostu wyżej się nie da. Tak parę miesięcy temu miałem prelekcję w urzędzie miasta opowieści o władzuni. Ale to był urząd miasta, tak? To nie jest to, to jest izba niższa jakby w stosunku do Muzeum. Mimo że jest to instytucja nadrzędna dla samego muzeum. Natomiast tutaj powiem ci, słuchaj, po 13 latach pokazywania, po 13 latach popularyzacji historii Raciborza poprzez filmy, to nagle znowu się czuję jak debiutant w 2012 roku w kinie Bałtyk, kiedy pokazywałem mój pierwszy film o historii kina w Raciborzu. Tak naprawdę mam ogromny stres, ale to chyba tylko dlatego, że po pierwsze ja jestem ambitny i chcę, żeby wszystko wypadło jak najlepiej, a pewnie nie wypadnie, pewnie gdzieś tam się wysypię. W końcu to debiut. Zależy mi na tym, żeby ten temat ruszyć, żeby to była jakby taka pierwsza jaskółka książki, którą piszę o pomnikach poległych. W książce będzie to dużo bardziej rozszerzona tematyka. Właściwie tzw. denkmale będą pretekstem do tego, żeby opowiedzieć jakąś szerszą opowieść o tej części Górnego Śląska. Dziś w Muzeum skupiam się rzeczywiście na samych obiektach.

– Twoja prelekcja jest obliczona na około dwie godziny. To chyba sporo czasu, by omówić ten temat?

– Mam nadzieję, że się zmieszczę w tych dwóch godzinach, bo jak mi się włączy gadulec, to ja bym mógł naprawdę bardzo, ale to bardzo długo o tym opowiadać, mimo że to tak naprawdę jest tylko wybór. To jest naprawdę drobna, mała tych obiektów, wszystkich obiektów, które znalazłem i które sfotografowałem i nad którymi siedzę. Tak szukam informacji, które opracowuję właśnie do książki.

– Kto śledzi twojego Facebooka, wie, że ty już masz takie skrzywienie i gdziekolwiek pojedziesz, tam szukasz tych pomników poległych.

– Byłem ostatnio nad polskim morzem i tam też znalazłem denkmale. To była bardzo ciekawa lekcja, ponieważ w województwie zachodniopomorskim też jest pełno tych pomników poległych. I też niektóre są w stanie takim na w pół do zniszczenia. Niektóre są odrestaurowane, niektóre są tylko z niemieckimi inskrypcjami. Niektóre mają w ogóle jakąś tam przedziwną formę, formę architektoniczną niespotykaną tutaj na Górnym Śląsku. Ale rzeczywiście one są na całych ziemiach odzyskanych.

– Dlaczego wybrałeś na plakat właśnie ten pomnik, który dzisiaj znajduje się w parku imienia miasta Roth?

– Na plakacie jest on jeszcze kompletny, a w rzeczywistości już nie. Wybrałem właśnie jego, ponieważ to jest jeden, ponieważ w tej części Górnego Śląska spośród wszystkich pomników poległych to ten był chyba największy, jeżeli chodzi o gabaryty. Nie było większych. Mniej więcej podobnej podobnych rozmiarów jest mauzoleum czy taka ogromna przestrzeń poległych na cmentarzu w Łężcach. To jest tak, jak przyjedzie się z Głubczyc w stronę Głogówka i tam jest tam jest właśnie taka piękna przestrzeń pamięci właśnie z takim sarkofagiem w środku, nazwiska, tablice. Wszystko pięknie zrobione i to jest rzeczywiście olbrzymie. **(ma.w)**

Dyrektor Muzeum w Raciborzu, Romuald Turakiewicz uważa badania Adriana Szczypińskiego za nowatorskie. – To jest nowatorska sytuacja i nowatorskie badania, bo nikt się tym do tej pory na ziemi raciborskiej nie zajmował. Zresztą wiem, że Adrian nie tylko bada ziemię raciborską, ale też okoliczne regiony. A że jesteśmy w takim specyficznym regionie, czyli u styku wielu kultur i narodowości, no to tym bardziej to podejmowanie takiego tematu właśnie: czy te pomniki powinny tutaj tą ziemię wzbogacać, czy może powinniśmy je zlikwidować? Kwestia dyskusji jest dosyć ciekawa. My jako muzeum jesteśmy właśnie miejscem, które chcielibyśmy, żeby było takim miejscem wymiany poglądów, a że tematyka jest po prostu historyczna, więc jak najbardziej wydaje mi się, że nasze muzeum to właściwe miejsce – podkreślił R. Turakiewicz.

Zgłoszenie mieszkańca uratowało kobietę przed noclegiem na ławce

WODZISŁAW ŚL.

Dzięki reakcji jednego z mieszkańców Wodzisławia Śląskiego policjanci pomogli 58-letniej kobiecie, która znalazła się w trudnej sytuacji życiowej. Zabrakło jej pieniędzy na powrót do domu i zamierzała spędzić noc na ławce. Mundurowi przewieźli ją do ogrzewalni, gdzie mogła bezpiecznie przenocować.

Do zdarzenia doszło we wtorek (16.09.) przed godziną 23. Mieszkaniec miasta powiadomił policję, że od kilku godzin obserwuje na ławce kobietę w klapkach, z torbą podróżną przy sobie. Zgłaszający obawiał się o jej bezpieczeństwo i postanowił zareagować.

Na miejscu interweniowali wodzisławscy policjanci. Ustalili, że 58-letnia mieszkanka powiatu cieszyńskiego znalazła się w trudnym położeniu – nie miała środków na powrót do domu. Jak wyjaśniła, chciała spędzić noc na dworze. Funkcjonariusze zaproponowali jej pomoc, którą przyjęła. Ostatecznie trafiła do ogrzewalni, gdzie mogła bezpiecznie spędzić noc.

Policja podkreśla, że właściwa postawa mieszkańca być może zapobiegła tragedii. To przykład działania w duchu kampanii „Widzisz – Reaguj!", prowadzonej przez śląską policję. Jej przesłanie przypomina, że każdy z nas może realnie wpłynąć na bezpieczeństwo innych.

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx



58-latka chciała spać na ławce. Z pomocą przyszedł świadek i policjanci

FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

eprasa.pl f1a73015ef

Tomaszny - rodzina, która chwyta byka za rogi

Przedwojenna kamienica przy ul. Konstancji 16 w Wodzisławiu pamięta czasy piekarni Pawła Kubicy i zakładu mięsnego, który prowadził jego zięć Antoni Tomaszny, potem wnuk Gerard a dziś prawnuki Aleksandra i Adam. Była świadkiem narodzin kolejnych dzieci, wojennej pożogi i niszczenia prywatnej przedsiębiorczości. Odbudowana po wojnie przetrwała do dziś, podobnie jak mieszkająca w niej rodzina, od czterech pokoleń związana z rzemiosłem.



Historia rodzinnego zakładu Tomasznych jest niezwykle ciekawa i bogata

Odbudowa domu

Kiedy Antoni Tomaszny otwierał w 1937 r. swój pierwszy zakład rzeźniczy w Ligocie koło Rybnika, był już doświadczonym czeladnikiem z praktyką zdobytą u mistrza Karola Guzego w Wodzisławiu. Był też świeżo upieczonym mężem Jadwigi, córki znanego i powszechnie szanowanego piekarza Pawła Kubicy. Młodzi mieszkali z teściami w kamienicy przy dzisiejszej ul. Konstancji w Wodzisławiu i prowadzili niewielką masarnię w Rybniku. Codzienne dojazdy i klienci przyzwyczajeni do kupowania na zeszyt sprawiły, że kiedy pojawiła się możliwość wydzierżawienia lokalu w Wodzisławiu Śląskim, pan Antoni długo się nie zastanawiał. Budynek należący do Augustyna Guzego znajdował się zaledwie sto metrów od domu jego teściów, o lepszym miejscu nie mógł więc marzyć.

Firmę prowadził aż do wybuchu wojny. Potem wcielono go do wojska, a zakład został zamknięty. – Ojciec trafił na front i gdy leżał w okopach dostał wiadomość o moich narodzinach. Potem został ranny. Do Wodzisławia wrócił wiosną 1945 roku – opowiada Gerard Tomaszny.

Miasto po przejściu frontu było w 70 procentach zburzone, a dom teściów spalony. Na szczęście zachowała się kamienica dziadków żony przy Wałowej 1, gdzie w dwóch pokoikach zamieszkała cała rodzina. – Straciliśmy wszystko. Matka poszła pożyczyć do znajomych ubrania dla ojca, bo nie miał w czym chodzić. Był taki głód, że po zbożu chodziliśmy do zaprzyjaźnionych rolników z Połomi, którzy przed wojną współpracowali z dziadkiem. Potem mieliliśmy je w śrutowniku i piekliśmy z niego chleb. W 1948 roku przyszła na świat moja młodsza siostra Weronika. Wszyscy chorowaliśmy na tyfus, a moim jedynym marzeniem w tamtym okresie było zdobycie chociaż jednego ziemniaka – wspomina pan Gerard.

Kiedy pan Antoni znalazł pracę w masarni swojego kuzyna w Rybniku, rodzina wreszcie miała co włożyć do garnka. W 1948 r. w końcu przenieśli się do odbudowanego domu teścia, gdzie udało się uruchomić zakład rzeźniczy. I tym razem rodzina mogła liczyć na pomoc znajomych, którzy współpracowali z Pawłem Kubicą przed wojną. – W Kokoszycach mieszkał pan Witaszek, który zaopatrywał się zawsze u mojego dziadka w pieczywo. Zaproponował ojcu, że pożyczy mu na rozruch firmy pieniądze, dzięki czemu udało się ją szybko otworzyć – podsumowuje pan Gerard.

Prywaciarz pod lupą urzędnika

Na początku pan Antoni jeździł po towar wozem z koniem. Pierwszy samochód, którym był hanomag z demobilu, kupił w latach 50. – Jeździliśmy nim wtedy do Zakładów Mięsnych w Raciborzu i psuł się tak często, że mieliśmy obok zaprzyjaźnionego wulkanizatora, który naprawiał nam opony. Ojciec żartował, że co tura to „reperatura” – mówi ze śmiechem pan Gerard. W 1957 r. pojawił się volkswagen mikrobus. Można było wyciągać z niego siedzenia i w ten sposób uzyskiwało się przestrzeń do przewozu mięsa, które pakowano do zrobionych na zamówienie aluminiowych skrzyń. Tym samochodem rodzina wybrała się na pierwsze wakacje nad morze. – Dojechaliśmy do Kołobrzegu, ale miasto było w ruinie. Dopiero w Międzyzdrojach znaleźliśmy orbisowski hotelik, w którym zatrzymaliśmy się na tydzień. W latach 70. rodzice pojechali jeszcze na wakacje do Karlowych Varów. Na nic więcej nie było czasu – podsumowuje pan Tomaszny.

W latach 50. zaczęła się świadoma polityka państwa niszczenia wszelkiej działalności prywatnej. – Nękali nas ciągłymi kontrolami. Nawet w nocy przychodziło UB i przeszukiwało zakład, a urzędnicy nakładali na nas domiary, czyli dodatkowe podatki. Rodzice opowiadali, że często wychodziliśmy na zero, ale przetrwaliśmy ten okres, choć wiele innych zakładów w tym czasie upadło – wspomina pan Tomaszny i dodaje, że pierwszym sekretarzem był wtedy w Rybniku wodzisławianin, którego rodzinie ojciec przed wojną zawsze pomagał. O tej pomocy nigdy nie zapomniał i dopóki pełnił tę funkcję, każdą decyzję o likwidacji sklepu niszczył. Tak wytrwali do 1955 r., gdy zakład w końcu zamknięto.

Na przeczekanie pan Antoni zajął się usługami uboju dla rolników. Po dojściu do władzy Gomułki nastąpiła odwilż i masarnia znowu ruszyła. – Wciąż byliśmy konkurencją dla państwowych i spółdzielczych firm, dlatego najpierw zakazano w prywatnych zakładach uboju, a potem wyrobu wędlin. Mogliśmy handlować jedynie podrobami. Pamiętam jak kiedyś ojciec pożyczył od kogoś amerykańskiego dodgea, którego załadował aż po same brzegi wołowymi łbami. Wszyscy dziwili się co my z tym zrobimy, a okazało się, że ludzie ustawiali się po nie w kolejkach – podsumowuje pan Gerard, który zawodu uczył się u ojca. – Był dla mnie ogromnym autorytetem. Dużo czerpał ze starych receptur, które dostępne były w przedwojennych niemieckich książkach. Byliśmy kilka razy na Zachodzie, skąd również przywoziliśmy zamawiane przez ojca lektury dotyczące produkcji wędlin. Sam dobierał do nich zioła i przyprawy. Był też człowiekiem patrzącym mocno w przyszłość. Miał w Cieszynie kolegę rzeźnika, który na strychu trzymał stare haki wędliniarskie. Pojechaliśmy do niego którejś niedzieli i przywieźliśmy te haki do domu. Mama zastanawiała się co z nimi zrobimy, a ojciec tłumaczył, że będziemy mieli kiedyś piękny sklep, w którym zostaną wyeksponowane. Na górze będą wisieć szynki, na dole kiełbasy. Słuchaliśmy tego jak jakiejś bajki, ale nie mylił się. Wszystko co mówił sprawdziło się – podsumowuje pan Gerard.

Do głowy nam nie przyszło by robić coś innego

Pan Gerard od dziecka marzył o tym, by iść w ślady ojca, ale czasy były niepewne. – Kolega namówił mnie na naukę w technikum geodezyjnym w Opolu, ale wytrzymałem tam tylko rok. Wróciłem do domu i w 1961 roku zdałem maturę w wodzisławskim liceum. Potem studiowałem na wydziale górnictwa Politechniki Śląskiej, po czym dostałem pracę w dozorze kopalni „Jastrzębie”. Po dwóch latach przeniosłem się do technikum na Wilchwach, gdzie pracowałem jako nauczyciel – opowiada pan Tomaszny, który wspomina, że po nockach na kopalni jeździł często po towar do Zakładów Mięsnych w Cieszynie.

Gdy pan Gerard zakładał z ojcem spółkę, od czterech lat był już szczęśliwym mężem Marii Siedlaczek, która też pochodziła z rzemieślniczej rodziny, bo ojciec był kierownikiem rzeźni GS-u w Pszowie. Po skończonych studiach ekonomicznych pracowała na kopalni „Zofiówka”, a potem przeniosła się do zjednoczenia w Rybniku. Gdy przyszły na świat dzieci: córka Aleksandra i syn Adam, zrezygnowała z pracy i zaczęła pomagać mężowi.

W marcu 1984 r. zmarł pan Antoni, a w grudniu jego żona Jadwiga i pan Gerard przejął zakład. – Początki były trudne, bo była reglamentacja i oprócz przydziałów państwowych nie mieliśmy pozwolenia na skup mięsa. Musieliśmy się rozliczać z kartek, które kleiło się na arkusze i oddawało do wydziału handlowego urzędu miasta. Papierkową robotę trzeba było robić samemu po godzinach – wspomina pan Gerard.

Po czasach kryzysu w końcu przyszedł czas na gospodarkę wolnorynkową, a pan Tomaszny znów mógł skupować mięso bezpośrednio u zaprzyjaźnionych rolników w Pszowie, Kokoszycach i Połomi. – Mogłem sobie też pozwolić na to, by zamknąć zakład na miesiąc. W ciągu dwóch tygodni robiłem remont, a dwa kolejne poświęcałem na wakacje z rodziną. Teraz nie byłoby to możliwe – podsumowuje pan Gerard, który jest już na emeryturze, ale codziennie przychodzi do zakładu, bez którego nie wyobraża sobie życia. – Każdy dzień zaczynamy od wspólnego śniadania, podczas którego degustujemy jak najwięcej naszych produktów. Wychowaliśmy się w masarstwie i nigdy do głowy nam nie przyszło, że moglibyśmy robić coś innego – mówi pan Adam, który skończył ogólniak i zaoczne studia ekonomiczne a po szkole przychodził na praktyki do taty. – Dziś rodzinną firmę prowadzi razem z siostrą Aleksandrą, która tak jak mama skończyła studia ekonomiczne.

Do zakładu, który po wejściu Polski do Unii Europejskiej przeszedł gruntowną modernizację, zaglądają teraz wnuki pana Gerarda, które pod okiem dumnego dziadka poznają rodzinną firmę, a stara kamienica przy ul. Konstancji staje się świadkiem kolejnej zmiany pokoleniowej w rodzinie, która od 80 lat związana jest z rzemiosłem.

Katarzyna Gruchot, zdjęcia Jerzy Ošlizły

Tekst pochodzi z publikacji „Prosta historia rodzinnej przedsiębiorczości”, wydanej z okazji 60-lecia Cechu Rzemieślników i Innych Przedsiębiorców w Wodzisławiu Śląskim (2017)

eprasa.pl f1a73015ef

Felieton Nowin

Mirosław Górka



Dydaktyk Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, zastępca dyrektora Ośrodka Pomocy Społecznej w Rybniku. Felietonista i fotograf amator, zafascynowany śląskim klimatem familoków, hut i kominów. Miłośnik podróży, pociągów i ciężkiego grania; w przeszłości twórca zina Rise for Victory

Spotkanie z oszustwem. Transakcja wydawała się normalna

W sobotę trafiłem na sytuację, która mogła skończyć się dla mnie bardzo źle. Próbowano ode mnie wyłudzić dane logowania do Allegro i dostęp do konta bankowego. Całość była dobrze zaplanowana i opakowana w pozory normalnej transakcji. Na początku dostałem wiadomość od osoby podpisującej się jako Izabella Topolska. Zapytała grzecznie, czy ogłoszenie nadal jest aktywne. Odpisałem, podałem linki, zupełnie nie mając podejrzeń.

Po kilku minutach pojawiła się kolejna wiadomość. Okazało się, że rzekomo zakupiła towar i wysłała mi zrzut ekranu potwierdzający płatność w jej banku. Otrzymałem powiadomienie ze sfingowanej strony Allegro. Zaczęły się ponaglenia. Czy na pewno mam potwierdzenie sprzedaży, czy pieniądze wpłyną na moje konto. W tle sugestia, że jeżeli nie zareaguję szybko, kupująca będzie musiała czekać trzydzieści dni na zwrot środków. Klasyczna presja czasu. W pierwszej chwili mogłem uznać to za zwykłe zamieszanie, różnicę między bankami czy chwilowe opóźnienie w systemie, ale ton wiadomości stawał się coraz bardziej natarczywy.

Pierwsze podejrzenia

Z każdą kolejną wiadomością cała sytuacja zaczęła wydawać mi się coraz bardziej podejrzana. Zwróciłem uwagę na adresy e mail, linki oraz treść komunikatów. Trzykrotnie wysłano mi linki do sfingowanej strony Allegro. Była niemal identyczna jak oryginalna, układ i grafika wyglądały bez zarzutu. Jedyną różnicą był adres, który pojawiał się dopiero po najechaniu na aktywną ikonkę „otrzymanie płatności". To właśnie ten szczegół zdradzał oszustwo. Gdybym działał automatycznie, kliknął bez zastanowienia i zalogował się w fałszywym panelu, oddałbym w ręce przestępców wszystkie dane potrzebne do przejęcia mojego konta.

Postanowiłem nie iść na skróty i sprawdzić wszystko u źródła. Skontaktowałem się z Allegro, korzystając z oficjalnego adresu przeznaczonego do zgłaszania prób phishingu. To była dobra decyzja, bo odpowiedź przyszła szybko.

Okazało się, że moje przypuszczenia były trafne. To nie Allegro wysłało wiadomość. Nadawcą była osoba podszywająca się pod serwis, a link prowadził do strony przygotowanej po to, by wyłudzić login i hasło. Allegro oznaczyło tę stronę jako niebezpieczną i podjęło działania, by jak najszybciej została usunięta z sieci. Tego rodzaju witryny bywają zamykane dopiero po kilku dniach, więc w tym czasie zdążą złapać w sidła niejednego nieświadomego użytkownika.

Skala problemu

Phishing nie jest marginalnym zjawiskiem. Według raportu CERT Polska w 2024 roku odnotowano ponad dwieście trzydzieści pięć tysięcy prób wyłudzeń tego typu. Tylko przypadków podszywania się pod Allegro było ponad cztery tysiące. To ogromna liczba i pokazuje, że oszuści nieustannie szukają nowych ofiar, a każdy z nas może znaleźć się w ich zasięgu.

Media regularnie informują o kolejnych kampaniach. Jednego dnia są to fałszywe e maile, innego SMS y, a czasem nawet wiadomości w komunikatorach. Dołączane linki prowadzą do stron wyglądających niemal identycznie jak oryginalne witryny banków, sklepów czy serwisów sprzedażowych. Schemat działania jest powtarzalny. Wysyła się komunikat o pilnej potrzebie potwierdzenia transakcji, sugeruje się zagrożenie anulowaniem zakupu, wspomina o ryzyku utraty pieniędzy. To wszystko ma sprawić, że ofiara działa szybko, bez zastanowienia i bez dokładnego sprawdzenia szczegółów.



FOTO: PIXABAY

Oszuści w sieci wykorzystują coraz to nowsze sposoby na to, aby wyłudzić pieniądze

Problem jest poważny, bo takie ataki nie dotykają tylko osób mniej obeznanych z technologią. Oszuści stają się coraz bardziej kreatywni, ich komunikaty wyglądają profesjonalnie, a strony są dopracowane w najmniejszych detalach. Wystarczy chwila nieuwagi, by dać się złapać.

Jak się bronić

Najważniejsze to zachować spokój i nie działać pod presją. Warto dokładnie sprawdzać adres nadawcy wiadomości, bo czasem różni się on od prawdziwego tylko jednym znakiem. Nie należy klikać w linki przesyłane w wiadomościach, lepiej samemu wpisać adres strony w przeglądarce lub skorzystać z oficjalnej aplikacji. Trzeba pamiętać, że prawdziwe Allegro nigdy nie prosi o logowanie się przez odnośniki przysłane w wiadomościach prywatnych.

Warto też wiedzieć, że zrzut ekranu rzekomej płatności nie ma żadnej wartości. Liczy się tylko realny przelew, który widać na koncie. Jeżeli ktoś naciska, by potwierdzić transakcję na podstawie obrazka, to już powinno zapalić czerwoną lampkę. W razie wątpliwości najlepiej od razu zgłosić podejrzaną sytuację bezpośrednio do Allegro. To szybki krok, który nie tylko chroni nas, ale także pozwala serwisowi reagować i ostrzegać innych użytkowników.

Moja historia skończyła się szczęśliwie, bo zachowałem czujność i udało się zdemaskować próbę oszustwa. Ale wiem, że nie każdy ma tyle cierpliwości, by sprawdzać każdy szczegół. Dlatego uważam, że warto o tym mówić i nagłaśniać takie przypadki. Phishing to jedno z najpowszechniejszych oszustw w sieci i absolutnie każdy może być jego celem. Świadomość, spokój i ostrożność to najlepsza tarcza, która pozwala ochronić swoje pieniądze i dane. Lepiej poświęcić kilka minut na sprawdzenie szczegółów niż później żałować straty oszczędności gromadzonych przez lata.

18-letni Wojciech Grzonka z Wodzisławia Śląskiego w kadrze narodowej

WODZISŁAW ŚL. Ma zaledwie 18 lat, a już reprezentuje Polskę na największych sportowych arenach. Wojciech Grzonka z Wodzisławia Śląskiego został powołany do kadry narodowej w wyciskaniu leżąc (IPF). W maju zadebiutował na mistrzostwach świata, a teraz przygotowuje się do startu w mistrzostwach Europy, które odbędą się pod koniec września na Malcie. O jego osiągnięciach i planach poinformował Urząd Miasta Wodzisławia Śląskiego.



Wojciech Grzonka. Fot. arch. prywatne Wojciecha Grzonki

Od pasji do kadry narodowej

Wojciech Grzonka trenuje trójbój siłowy w klubie Centrum Formy Dąbrowa Górnicza. W 2025 roku otrzymał powołanie do kadry narodowej w wyciskaniu leżąc – dyscyplinie, w której już udowodnił swój potencjał. Podczas majowych mistrzostw świata zajął 6. miejsce w kategorii do 74 kg do lat 18 oraz 17. miejsce open punktowo w kategorii junior 18. To wynik, który otworzył mu drogę do kolejnych międzynarodowych startów.

Kolejny cel – Mistrzostwa Europy

Przed młodym wodzisławianinem kolejne wyzwanie – mistrzostwa Europy w wyciskaniu leżąc, zaplanowane na 22–28 września 2025 roku na Malcie. Start w tej imprezie to szansa nie tylko na medal, ale również na pokazanie, że w Wodzisławiu Śląskim dorastają ambitni i utalentowani młodzi sportowcy. **(ż)**

eprasa.pl f1a73015ef

Rozmawiali z młodzieżą o agresji. Były warsztaty kreatywne i dyskusja o hejcie

Akcja „Agresji STOP" zorganizowana została na terenie przy Bibliotece Publicznej w Pszowie dla uczniów klas pierwszych Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Pszowie. Był to szereg aktywności, nakierowanych na przeciwdziałanie przemocy.

Integracja i szacunek

- Akcja „Agresji STOP" jest już od wielu lat tradycją w naszej szkole. Jej głównym założeniem jest promowanie pozytywnych postaw, walka z wszelka odmiana hejtu, z przemocą zarówno słowna jak i fizyczna. Poprzez wspólna integrację pragniemy przekazać dobre wartości takie jak wzajemna pomoc i szacunek. Będziecie dzisiaj uczestniczyć w różnych kreatywnych formach współpracy. Czekaja na Was warsztaty artystyczne, zawody sportowe oraz ciepły posiłek. Mamy nadzieję, że dużo się nauczycie a przy okazji będziecie dobrze się bawić! - mówiła do uczniów Iwona Stacha-Matuszek, opiekun samorządu uczniowskiego w ZSP w Pszowie.

Młodzież wzięła udział m.in. w warsztatach malowania „wędrujących kamieni", zajęciach sportowych, warsztatach makijażu i zajęciach plastycznych prowadzonych przez Aleksandrę Sokallę z ramienia Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Wodzisławiu Śląskim.

Rozmowa o hejcie

Okazją do dyskusji była również pogadanka z Jakubem Burkiem, jednym z inicjatorów akcji "Nie hejtuję". W dyskusję włączył się także burmistrz Pszowa Piotr Kowol. - Młodzież również nieświadomie może włączyć się w hejt, szczególnie powielając informacje, nie sprawdzając tego, czy są prawdziwe - mówi burmistrz Piotr Kowol, podając wymyślony przykład, kiedy uczennica wykonała sobie cosplayowy makijaż i pochwaliła się swoim zdjęciem w mediach społecznościowych. Już nawet jedna negatywna opinia o jej wyglądzie mogła stać się początkiem fali hejtu. - Kiedyś pojawił się termin „fermy trolli". Dzisiaj bezmyślnie sami możemy stać się częścią takiej „fermy trolli", bo powielamy niestety informacje, bez ich sprawdzenia - zaznacza burmistrz. Jakub Burek podkreślał z kolei wagę tego, aby hejtem się nie przejmować i nie wchodzić w interakcje z hejterami. **(ska)**



W akcji udział wzięli uczniowie pierwszych klas ZST



Młodzież z nauczycielami na wieży widokowej



Warsztaty plastyczne z Aleksandrą Sokallą

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9^{00} – 17^{00}

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl f1a73015ef



Maja Gąsior urodziła się 14.09. o godz. 10.30. Dziewczynka ważyła 2700g i mierzyła 50cm. Jej rodzicami zostali Wojtek i Oksana z Czyżowic. Maja na zdjęciu jest z braciszkiem Jankiem.



Szymon Krakowczyk urodził się 14.09. o godz. 12.16. Chłopczyk ważył 2460g i mierzył 49cm. Jego rodzicami zostali Ania i Marcin z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Szymonka czeka braciszek Paweł.



Emilka Kiełkowska urodziła się 15.09. o godz. 9.22. Dziewczynka ważyła 3060g i mierzyła 56cm. Jej rodzicami zostali Monika i Dawid ze Skrzyszowa. Emilka poznała już swojego starszego brata, Kubę.



Jaś Rudek urodził się 10.09. o godz. 11.09. Chłopczyk ważył 3840g i mierzył 59cm. Jego rodzicami zostali Oliwia i Wojciech ze Szczerbic. W domu na Jasia czeka braciszek Franek.



Rozalia Szczyra urodziła się 17.09. o godz. 1.15. Dziewczynka ważyła 3300g i mierzyła 54cm. Jej rodzicami zostali Paulina i Tomasz z Rydułtów. W domu na Rozalkę czekają siostry Natalia i Liliana.



Rozalia Szczyra urodziła się 17.09. o godz. 1.15. Dziewczynka ważyła 3300g i mierzyła 54cm. Jej rodzicami zostali Paulina i Tomasz z Rydułtów. W domu na Rozalkę czekają siostry Natalia i Liliana.



Remik urodził się 15.09. o godz. 18.20. Chłopczyk ważył 3470g i mierzył 56cm. Jego rodzicami zostali Kasia i Patryk.



Marcel Buława urodził się 15.09. o godz. 18.19. Chłopczyk ważył 3400g i mierzył 54cm. Jego rodzicami zostali Aleksandra i Łukasz z Wodzisławia Śląskiego.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu? Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankietę można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankietę można także wypełnić elektronicznie pod adresem https://forms.gle/jJAJ76v8jt8i5XPW6.



Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e-mail: noworodkinowiny@gmail.com. Dołożymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e-mailu zwrotnym.

Odwiedziny na oddziale położniczym odbywają się codziennie w godzinach 15.00– 18.00.

eprasa.pl f1a73015ef

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam starszy dom, 5 pokoi, kuchnia, łazienka, pomieszczenia gospodarcze. Razem albo osobno dwie działki budowlane, całość 5070 m kw.. Kobyla koło Raciborza, ul. Główna, tel. 049/157-742-11-541.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe, 40 m kw., III p. w bloku IVpiętrowym., Racibórz, Żorska, 607-771-105.

PRACA

DAM PRACĘ

• Potrzebna pomoc domowa, sprzątanie. Dobre warunki pracy. Raciborz, Brzezie. Tel. 693-727-805.

• Zatrudnię murarza, tynkarza, płytkarza, ocieplenia budynków, 695-638-650.

RÓŻNE (KUPIĘ – SPRZEDAM)

• www.garaze-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402.

• Opał, węgiel., eko-groszek Szybki transport, tel. 570-817-237.

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, tel. 514-666-992.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie, zabudowy g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

• Dachy: papa, blachy, dachówki. Kominy, rynny, podbitki. Naprawa, przeróbki, wykonanie nowych. Tel. 790-697-213.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1. Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

REKLAMA



SZUKASZ PRACY LUB PRACOWNIKA?

Wejdź na OLX i sprawdź oferty lub dodaj ogłoszenie. Nie wykluczaj niczego i nikogo, a zwłaszcza siebie!

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie: nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 20 zł
- biznes – 20 zł
- gastronomia – 20 zł
- kredyty, pożyczki – 20 zł
- nieruchomości – 20 zł
- matrymonialne – 15 zł
- nauka – 15 zł
- różne – 15 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 20 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 20 zł
- turystyka – 20 zł
- noclegi – 20 zł
- usługi rem.-bud.– 20 zł
- usługi – 20 zł
- wróżby – 20 zł
- zdrowie – 20 zł
- zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl



nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

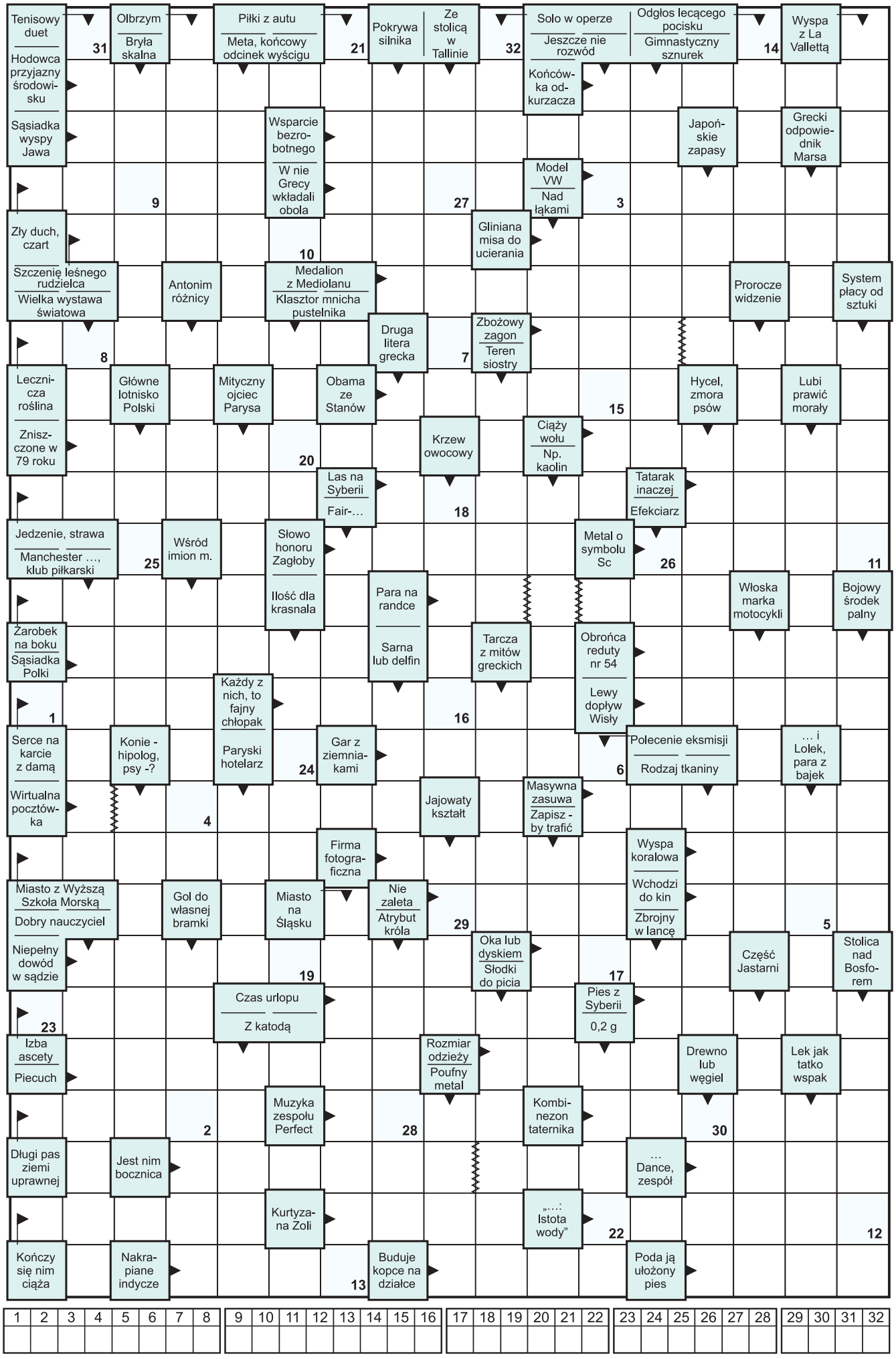
Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Adam Karbownik – a.karbownik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl f1a73015ef



HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Początek tygodnia dla Baranów może szykować niespodzianki w uczuciach. Jeśli jesteś samotnym Baranem, poniedziałek i wtorek, mogą przynieść okazję do poznania kogoś nowego, kto w przyszłości może zawrócić Ci w głowie.

BYK 21.04 – 20.05
Jeśli jesteś w stałym związku, będzie to dobry czas dla Was, bez problemu porozumiecie się z partnerem. Samotne Byki w tym tygodniu raczej nie mają szans na poważne zmiany w swoim życiu uczuciowym.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Dla Bliźniąt dobra passa w uczuciach. Będziecie błyszczeć w tym tygodniu w towarzystwie, jest szansa że zwrócicie na siebie uwagę kogoś interesującego. Być może poznacie kogoś, z kim w przyszłości połączy Was coś więcej niż przyjaźń.

RAK 22.06 – 22.07
W stałych związkach czas burzy i niepokoju. Być może będziecie musieli się zmierzyć z problemami z przeszłość, które od dłuższego czasu nosiliście w sobie. Jeśli jesteś samotnym Rakiem, to nie najlepszy czas na nawiązywanie nowych znajomości.

LEW 23.07 – 22.08
Ostatni tydzień wakacji to dla Lwów czas uniesień i namiętności. Wasz gorący temperament da o sobie znać. W stałych związkach wyjątkowo korzystny czas, jeśli jesteście w długoletnich związkach możliwy jest nagły przypływ uczuć i emocji.

PANNA 23.08 – 22.09
Dla Panien będących w nowych związkach, to czas na „docieranie się”, zrozumienie partnera i jego oczekiwań. Samotne Panny raczej w tym tygodniu nie mogą liczyć na poznanie kogoś wartościowego z kim w przyszłości wiązało by je coś poważnego.

WAGA 23.09 – 22.10
Będzie to czas trudny jeśli chodzi o uczucia dla Wag. Możliwe są dość poważne spięcia z partnerem. Starajcie się nie doprowadzać do niepotrzebnej kłótni. Zawsze lepiej spokojnie porozmawiać i wszystko sobie wyjaśnić.

SKORPION 23.10 – 21.11
Samotne Skorpiony zyskają szansę na poznanie nowych osób i mogą być to znajomości, które odmienią ich przyszłe życie! To dobry moment by wreszcie Skorpiony się szczęśliwie zakochały. Będzie wokół Was dużo nowych, ciekawych osób, to będzie tydzień bardzo towarzyski.

STRZELEC 22.11 – 21.12
W miłości u Strzelców szykuje się gorący tydzień. Strzelce będące w związkach odkryją swego partnera na nowo, ujrzą w nim pozytywne cechy, których wcześniej zdawały się nie dostrzegać. W Waszym związku zagości radość i zadowolenie.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Ten tydzień może być trudny dla wielu z Was. Możliwe są nieporozumienia z partnerem nawet w mało ważnych sprawach. Panujcie nad swoimi emocjami i nie dajcie się sprowokować! Samotne Koziorożce, w tym tygodniu nie zobaczą nikogo godnego uwagi.

WODNIK 20.01 – 18.02
Jeśli jesteś Wodnikiem w związku, to będzie czas, w którym będziesz mógł liczyć na swojego partnera. Będzie pomiędzy Wami zrozumienie, nawet w trudnych sprawach. Jeśli chcesz przekonać partnera do swoich pomysłów czy planów to będzie na to świetny moment.

RYBY 19.02 – 20.03
Niektóre Ryby w tym tygodniu, mogą odczuć konieczność zmian w relacjach z partnerem i potrzebę przebudowania związku. Radzę jednak by robić to umiejętnie i delikatnie by nie doprowadzić do niepotrzebnych spięć z ukochaną osobą. Samotne Ryby poczują silną chęć poznania kogoś.

opracował Elixirxxx • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺☻☺

Turysta w Zakopanem wchodzi do baru, siada przy barze i pyta: – Barman, co polecisz do picia?

Barman na to: – Ano, panocku drink „Góra cy”!

Turysta: – Jak to „Góra cy”?!

Barman: – Widzicie, bierzemy sklanecke wina... no dwie... góra cy i wlewamy do garnka. Później bierzemy sklanecke piwa... no dwie... góra cy i wlewamy do tego samego garnka. Następnie sklanecke wódecki... dwie... no góra cy i wiewamy to do tego samego garnecka. Na koniec bierzemy sklanecke koniacku... no dwie... góra cy i wlewamy do garnka. Garnek stawiamy na ogniu i miesając grzejemy cas jakiś. Później nalewamy i pijemy sklanecke... dwie... no góra cy. Po wypiciu wstajemy... robimy krocek... dwa... no góra cy!

☺☻☺

Koniec roku szkolnego. Synek przychodzi ze szkoły. – Tato, Ty to masz szczęście do pieniędzy. – Dlaczego? – Nie musisz kupować książek na przyszły rok – zostaję w tej samej klasie.

☺☻☺

– A jutro... – mówi psycholog z Poradni Małżeńskiej –proszę przyprowadzić ze sobą żonę i wtedy przedyskutujemy spokojnie wasz problem.

– To się pan zdecyduj... – mąż na to – ...albo mam przyprowadzić żonę, albo mamy spokojnie coś przedyskutować!

☺☻☺

Żona wściekła na męża dzwoni na jego komórkę:

– Gdzie ty się szwędasz?

On na to spokojnie:

– Kochanie, czy pamiętasz ten sklep jubilerski w którym ci się podobał ten złoty naszyjnik z perełką?

– Ależ oczywiście misiu – spuszcza z tonu żona.

– No to jestem w knajpie obok.

☺☻☺

Rozmawiają dwaj kumple:

– Słyszałem, że twoja żona rozbiła twoje nowe Porsche. Stało jej się cos’?

– Jeszcze nie, zamknęła się w łazience...

☺☻☺

eprasa.pl f1a73015ef